

STRZIELEC



S.O.

Dział urzędowy

ROZKAZ KOMENDANTA GŁÓWNEGO
Nr. 10/29 z dnia 4 marca 1929 r.

1. Mianowania.

Ob. **Poniatowskiego Janusza Józefa** z Komendy Garnizonu Warszawa z dniem 4 marca mianuję Adjutantem Komendanta Głównego w funkcji Komendanta Obwodu.

Ob. **Skorską Kamilę** z dniem 4 marca przywracam do dotychczasowej funkcji Komendantki Okręgu Przemysł.

Na wniosek Komendy Okręgu Wołyń mianuję z dniem 4 marca r. b. Ob. **Schenka Emeryka** kompanijnym z funkcją adjutanta Okręgu.

Na wniosek Komendy Okr. Kraków mianuję z dniem 4.III r. b. Ob. **Pawełka Pawła**, Komendanta Oddziału Biała w funkcji kompanijnego.

Ob. **Sternala Władysława**, Komendanta Oddziału Bystra w funkcji kompanijnego.

2. Pochwała.

Ob. **Szydłowskiej Irenie**, Referentce Pracy Kobiet K. Gł. udzielam pochwały za pełne sukcesu zorganizowanie i prze-

prowadzenie kursu instruktorskiego strzelczyń w Warszawie.

Dziękuję Komendantce Kursu Ob. **Kobryniewiczowej** oraz **Szefowi Kursu Ob. Waschównie** za utrzymanie wzorowego porządku oraz dobrego nastroju wśród słuchaczek.

Wszystkim Obywatelkom, które ukończyły kurs instruktorski p. w. w Warszawie, wyrażam w imieniu służby uznanie za gorliwą i owocną pracę, oraz za zachowanie dzielnej postawy mimo niesłychanie ciężkich warunków.

3. Utworzenie Oddz. Strzelców Marynarzy w Pucku i Gdyni.

Zgodnie z uchwałą Wydziału Wykonawczego Zarządu Gł. z dnia 4.III b. r. przemianowuję Oddział Strzelców w Pucku na II Oddział Strzelców-Marynarzy w Pucku, Oddział Strzelców w Gdyni na III Oddział Strzelców-Marynarzy w Gdyni zezwalając na zmianę umundurowania przewidzianego dla Oddziału Strzelców-Marynarzy.

Ob. **Babiarz, Przemysł**. Ależ Obywatelu! My doprawdy nie posiadamy tak czarnych charakterów, jak nas posądzacie. Okrzyk „Wreszcie i ob. Babiarzowi podwinęła się nogal!” nie był radością z Waszego nieszczęścia, raczej oznaką poieszenia dla szarego tłumu, że nie tylko oni, ale i taki potentat Działu Rozrywki jak ob. Babiarz może czasami źle rozwiązać zadanie.

Ob. **Herman, N. Troki**. Czapkę wysłałmy 27 lutego. Zapewne już w tej chwili macie ją u siebie.

Ob. **Bursztyn, Ropczyce**. Punkt za zadanie nr. 4 przepisałmy na oddział Ropczyce. W jakim celu załączył Obywatel do listu znaczek pocztowy za 25 groszy?

Ob. **Podraca, Jędrzejów**. W sprawie punktacji prosimy o bardziej szczegółowe wyjaśnienie.

Ob. **Zurawik, Czarna Wieś**. Rozwiązanie zadania nr. 8 nadeszło w chwili, gdy numer był już na maszynie, wobec czego nie mogliśmy podać nazwiska Obywatela w spisie ogólnym. Uwzględniając jednak nienormalne warunki komunikacyjne zaliczamy Wam za to zadanie należne punkty.

Ob. **Stępkowski, Chorzele**. Nie mogliśmy wiedzieć, iż jeden oddział Chorzele posiada dwóch Stępkowskich Marjanów. W przyszłości skoro obydwa będą nadsyłać rozwiązania prosimy o jakiś specjalny znak, czy adnotację, która będzie odróżniać jednego od drugiego. Album przeznaczony był dla „dawnego” Stępkowskiego. Wysłałmy go 27 ub. m. Rozwiązania zadania nr. 6 uwzględnić nie możemy.

Ob. **Mazurek, Mniszek**. Jak Obywatel przeczuł, że nadesłane zadanie pójdzie do kosza! Ale macie nos!

Ob. **Bandurski, Opoczno**. Skrupuły odłożcie na bok. Redakcja jest od tego, aby Czytelnicy wystawiali jej cierpliwość na męki. Krzyżówki nie cieszą się u nas wielką sympatią, gdyż wymagają zrobienia kliszy, co związane jest z kosztami. Zadania nadesłane są dobre, ale nie możemy ich wykorzystać, bo zabierają zbyt dużo miejsca. Może Obywatel ten temat opracuje inaczej poraz drugi?

Oddział Huta Dąbrowa. Oddział Strzelecki niema prawa używać pieczęci, zwalniającej od opłaty pocztowej.

Ob. **Currin-Kuzka, Warszawa-Marymont**. Zadanie z tarczami niezrozumiałe. Prosimy o bliższe informacje.

Ob. **AK. Lublin**. Nie. Autorem artykułu „Moc państwa celem najwyższym” podpisanego „B. S.”, nie jest red. J. Szyzsko-Bohusz.

Z LUBLINA.

W dniu 27 ub. m. z inicjatywy członków Związku Strzeleckiego odbyło się w Lublinie pierwsze organizacyjne zebranie komitetu obchodu Imieniom Marszałka Piłsudskiego. Na zebranie przybyło około 100 delegatów, reprezentujących D. O. K. Policję, wojsko, związki Legionistów, Rezerwistów, Inwalidów, oraz cały szereg instytucji i związków. Związek Strzelecki reprezentował senator ob. Osiński, prezes Okr. Lublin i ob. kpt. Gryzb, kmdt Okręgu.

Strzelcy lubelscy wykorzystują starannie obfite tegoroczne śniegi i swą umiejętność jazdy na nartach. Ostatnio kilku członków oddziału wzięło udział w dwudniowej wycieczce narciarskiej do Kazimierza, przebywając na nartach około 8 klm. W wycieczce tej, oprócz prezesa oddz. ob. prof. Zaleskiego uczestniczyli ob. ob.: Lewandowski, Lalko, Kowalski, Wójcik i Zadko.

ÓSMA SETKA POKWITOWAŃ z odbioru „Wytycznych Pracy Sportowej”

17.II.29 r. 701), 702), 703) Oddz. Rajgród, 704) Oddz. Krzywicze, 705) Oddz. Łosona.

18.II.29 r. 706) Obw. Opoczno, 707) Oddz. Alwernia, 708) Oddz. Łaskówka.

19.II.29r. 709) Oddz. Kazimierz, 710) Oddz. Akademicki Kraków, 711) Oddz. Ujkowice, 712) Oddz. Sonice, 713) Oddz. Hanaczów, 714) Oddz. Ciemnoszkie, 715) Oddz. Dobryń, 716) Oddz. Kęblów, 717) Oddz. żeński Jarosław, 718) Oddz. Strabin.

20.II.29 r. 719) Oddz. Powst. i Strzel. Grodzisk (Pozn.), 720) Oddz. Janów, 721) Oddz. Zakościele, 722) Oddz. Gany, 723) Oddz. Koło, 724) Oddz. Obrzycko, 725) Oddz. Żółkiewka, 726) Oddz. Radziechów.

21.II. 29 r. 727) Oddz. w Pleckiej-Dąbrowie, 728) Zarząd Oddz. Grodzisk (Pozn.), 729) Oddz. Plebanówka, 730) Kmdtka Oddz. Czeladź, 731) Oddz. Lubomia, 732) Oddz. Łunince, 733) Obw. Łunince, 734) Oddz. Żelazno, 735) Oddz. Majdan — Wierz., 736) Oddz. żeński Milanów, 737) Kdt Pow. P. W. Zdołbunów, 738) Kdt 2/IV komp. Świrz, 739) Oddz. Krosienko, 740) Oddz. nie podał nazwy, z obw. Szczekociny.

22.II.29 r. 741) Oddz. Wyganów, 742) Oddz. nie podał nazwy, z obw. Grodno, 743) Oddz. Świernowo, 744) Oddz. Chodzierz, 745) Oddz. Bydgoszcz V, 746) Oddz. Kopina, 747) Pow. Kdt P. W. 43 p. p., 748) Oddz. Olkusz, 749) Oddz. Dybów, 750) Oddz. Kostry, 751) Oddz. Hoduciszki, 752) Oddz. Zambrów, 753) Oddz. Lubasz, 754) Oddz. Ruszelczyce, 755) Oddz. Aleksandrów, 756) Oddz. Łapanów.

23.II.29 r. 757) Oddz. żeński Filipinów, 758) Oddz. Pow. i Strzel. Gniezno, 759) Oddz. Lusin, 760) Oddz. Bielica, 761) Oddz. Mokotów W-wa, 762) Oddz. Mokotów W-wa, 763) Oddz. Łączności W-wa, 764) Oddz. Sztabowy W-wa, 765) Oddz. Praga W-wa, 766) Oddz. żeński Warszawa, 767) Oddz. Śródmieście W-wa, 768) Oddz. Wola W-wa, 769) Oddz. Grochów W-wa, 770) Ref. Kult. ośw. Garnizonu W-wa, 771) Oddz. Radiumno.

25.II.29 r. 772) Oddz. nie podał nazwy, z obw. Łuków, 773) Oddz. Konstantynów, 774) Oddz. Żabikowo, 775) Oddz. Garbatki, 776) Oddz. Wólka Suszańska, 777) Oddz. Barszczowice, 778) Oddz. Rokietnica, 779) Oddz. nie podał nazwy, stempel poczty Korycin, 780) Oddz. Nitkowiec, 781) Oddz. Turka n/S.

26.II.29 r. 782) Oddz. Putkowice, 783) Oddz. Przysieka, 784) Oddz. Kosocice, 785) Oddz. Godawa, 786) Oddz. Stróża, 787) Oddz. nie podał nazwy, st. poczt. Erańsk, 788) Oddz. Zabieszów, 789) Oddz. Sielczew — Wołyń, 790) Oddz. Antonówka, 791) Oddz. Strzyżów, 792) Oddz. Jasionowo.

27.II.29 r. 793) Oddz. Bolesław, 794) Oddz. Łukawice, 795) Oddz. Mogielnica, 796) Oddz. Czechowice, 797) Oddz. Kopan. 798) Oddz. Stawiszyn, 799) D-two 23 Dyw. Piech. Katowice, 800) Oddz. Bliżanów.

W osmiu setkach razem Okręgi nadesłały następujące ilości pokwitowań:

Lwów 119, Łódź 84, Kraków i Grodno po 82, Warszawa 68, Poznań 55, Wilno 48, Łuck i Przemysł po 47, Śląsk 43, Brześć 40, Lublin 38, Kielce 19, Nowogródek 17 i Pomorze 9.



Ob. **Janczarski, Hruszwica**. Rozwiązania zadania nr. 6 nie otrzymaliśmy.

Ob. **Grabowski, Krasnosielec**. Korzystamy skwapliwie z propozycji Obywatela i prosimy, by „dalszą nicią” nawiązanego kontaktu były również i korespondencje z życia oddziału.

Ob. **Drozdowski, Stary Sambor**. Jeżeli członkowie Oddziału nie mają umundurowania, nie mogą ubiegać się o oznakę za pięciobój. Mundur jest tu warunkiem koniecznym.

Ob. **Plewka, Wiśniew**. Prosimy o dokładne informacje na jakich zawodach, gdzie i kiedy zdobyliście zagubiony żeton.

STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI

POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOBIENIA WOJSKOWEGO, SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
I OBYWATELSKIEGO

W 10-tą ROCZNICĘ ŚMIERCI LISA-KULI

W dniu 7 marca obchodziliśmy smutną rocznicę śmierci ppłk. Leopolda Lisa - Kuli.

Od najmłodszych lat snił sen o szpadzie i już z ławy szkolnej biegł w szeregi szarych żołnierzy Komendanta. Poprzez boje Pierwszej Brygady, poprzez ciężką pracę budzenia do walki dalekich rubieży, jego talent, energia i odwaga w 22 roku życia doprowadziły go do szarży majora i pełnienia wielce odpowiedzialnych zadań.

Żył i umarł w myśl zasady — wszystko co nasze ojczyźnie oddamy.

Oddał nawet więcej niż inni, oddał nawet więcej niż tego wymagał od niego ścisły obowiązek.

Bo gdy jako wyższy dowódca osobiście prowadził nocny wypad, gdy szedł tuż za pierwszą tyraljerą, gdy szedł do ataku — to dał więcej, niż tego wymagał od niego obowiązek służbowy.

Wówczas, gdy Polska była jeno w naszych sercach, wówczas, gdy z czynów naszych dopiero wyłaniać się zaczynała jej Niepodległość — nie mieliśmy względem niej żadnych nakazanych obowiązków prócz tych, które dyktowało nam nasze serce i sumienie. Głos ten jednak był najsilniejszym nakazem i on to skłaniał ludzi do największego poświęcenia, do najcięższych ofiar.

Dziś obowiązki obywateli ściśle określają ustawy i zgóry wiemy, że państwo dopilnuje, by zostały one wypełnione. Zwalnia to niejako nas od tej czujności, od tego pogotowia, w jakim byliśmy wówczas, gdy sami musieliśmy dyktować sobie nasze obowiązki i wyznaczać placówki.

Myślimy tedy o swych własnych sprawach, troskę o dobro państwa pozostawiając tym, którzy narodem rządzą. A gdy oni nas wzywają do spełnienia naszego obowiązku — wykonujemy go ściśle, ale też dokładnie w tym stopniu, w jakim tego się od nas wymaga, nic ponadto.

Państwo wie czego od nas żądać, a skoro żądanie to wypełnimy — obowiązek spełniony i jesteśmy w porządku.

Tak rozumuje przeciętnie sumienny obywatel.

Inaczej myśli uświadomiony strzelec. On wie, że takim, a może nawet bardziej czynnym jest przeciętny stosunek do obowiązków obywatelskich również

w Niemczech, czy Rosji. Ponieważ zaś zarówno w pokojowej rywalizacji, jak i w ewentualnej walce orężnej, wrogowie nasi rozporządzają przewagą liczebną, oraz przewagą zasobów, więc jedynie nadmiarem dobrej woli, ofiarności i sumienności w spełnianiu swych obywatelskich czy też żołnierskich obowiązków możemy przewagę tę wyrównać.

Już przez samo przystąpienie do Zw. Strzeleckiego dajemy dowód, że pragniemy Polsce dać więcej, niż tego wymaga formalnie rozumiany obowiązek, który nakazuje każdemu zdrowemu młodzieńcowi odbycie 24 miesięcznej służby wojskowej dopiero w 21 roku życia. Tymczasem my ćwiczymy się wojskowo nieraz już mając lat 16, a również po powrocie z wojska pracy naszej nie przerywamy.

S'ajemy również do wszelkiej roboty społecznej, czy państwowej, choć udział w niej wypływa tylko z naszej własnej woli, a nie z żadnego przymusowego obowiązku.

A gdy nadejdzie chwila próby, nie czekając aż nas wezwą, sami staniemy na posterunku.

W każdym wypadku zrobimy więcej, niż to przeciętnemu obywatelowi nakazuje jego formalny obowiązek.

I choćbyśmy mogli uniknąć, gdy będzie potrzeba, nadstawimy głowy.

Zupełnie tak, jak Lis-Kula.

Pragniemy, by obywatele do spełnienia swych obowiązków przystępowali z nadmiarem gorliwości. Lis-Kula jest dla nas wzorem człowieka, który obowiązek swój rozumiał i wykonał ponad miarę przeciętnych wymagań.

I dlatego właśnie tak go czcimy, dlatego pamięć jego otaczamy taką miłością, a życie jego za wzór stawiamy.

Imieniem Jego nazywamy oddziały i świetlice.

Tradycję Jego czynów pragniemy przekazać przyszłym pokoleniom, które rodząc się i żyjąc we własnym, niezawisłym państwie mogą już nie być tak dalece wrażliwymi na obowiązek dyktowany przez serce i sumienie i traktować go bardziej formalnie.

Niech pamięć tego najmłodszego z naszych wódzów będzie dla nich wzorem jak należy poznawać swój obowiązek względem własnego narodu.

OSTATNIA BITWA LISA-KULI

W dziesiątą rocznicę śmierci



W okopach nad Nidą w 1915 r. Oficerowie VI baonu I Brygady. Por. Linth-Rzecki, por. „Sawa“ Machowicz, mjr Satyr - Fleszar, kpt. Pększyc - Grudziński, por. Lis - Kula, wszyscy polegli na polu chwały. Z tyłu por. Młodzianowski, późniejszy generał, twórca Szkoły Podchorążych, minister Spr. Wewn. i wojewoda pomorski zmarły w r. ub.

Co rok, w rocznicę śmierci ś. p. Lisa-Kuli, przypadającej w dniu 7 marca, przypominamy w „Strzelcu“ o życiu i czynach jednego z największych wojowników I Brygady Legionów i jednego z największych żołnierzy i dowódców Wojska Polskiego doby obecnej.

Przypominamy wszystkim tę szlachetną i bohaterską postać, ku chwale Polski, która takiego Syna wydała; przypominamy wszystkim strzelcom i wszystkim obywatelom - żołnierzom Jego życie i śmierć na polu bitwy, jako najzaszczytniejsze zakończenie żywota żołnierskiego.

Wiedzieć bowiem należy, że giną i umierają na polu bitwy zawsze Ci Najlepsi.

W 10-tą więc rocznicę śmierci Lisa-Kuli, wznawiamy znowu to przypomnienie. Wiele jest czynów w Jego życiu, wiele jest poświęceń i oddania się sprawie odzyskania Niepodległości. Wiele walk i bojów o utrzymanie i utrwalenie tej Niepodległości. Lecz do największych poświęceń żołnierskich, do największych ofiar Jego życia należy bezspornie ofiara, którą złożył Lis-Kula w dniu 7 marca 1919 roku, gdy młode swe życie, życie pełne nadziei dla Polski i Wojska Polskiego złożył na polu bitwy.

W lutym 1919 roku Lis-Kula objął dowództwo jednej z grup na froncie

wołyńskim, dowodzonym przez gen. Rydza-Śmigłego.

Włodzimierz Wołyński był siedzibą jego grupy i stolicą odcinka: Lis-Kula posiada mało wojska: kilka bataljonów piechoty, w tem kompanię szturmową swoich „peowiaków“ z Ukrainy i oddział jazdy Jaworskiego. Odcinek szeroki, a naprzeciw Ukraińcy czterokrotnie silniejsi i w liczbę i w wyekwipowanie wojenne.

Co robi Lis-Kula?

Ciągłymi wypadami i działalnością ofensywną na poszczególne ośrodki oporu przeciwnika bije ich i nie pozwala się skoncentrować dla wspólnej akcji. Nie czeka, by nieprzyjaciel przyszedł i zaatakował go pod Włodzimierzem.

On szuka wroga na jego własnym przedpolu.

Mimo mrozów, mimo śniegów, potem mimo błota i ciągłej chlapaniny deszczowej nie ustaje w swoich wycieczkach na nieprzyjaciela. Biję go pod Wojnicą, biję pod Poryckiem, biję w szeregu innych ośrodków nieprzyjacielskich.

A w tych pochodach, w tych ciągłych nieustannych wycieczkach nocnych, zawsze na czele, zawsze na szpicie: z pistoletem w jednej i z kompasem w drugiej ręce.

Nie jak wódz, nie jak kierownik akcji, ale jak zwykły podoficer, szeregowiec, rzucał się pierwszy na wroga, bo

wiedział, że ci, co za nim idą, pójdą bez wahania w Jego ślady i... zwyciężą.

Uczył żołnierza bić się bez dowódcy, uczył żołnierza, który miał zostać w przyszłości dowódcą, gdzie powinno być miejsce tego dowódcy.

W jednej właśnie z takich wypraw na nieprzyjaciela Lis-Kula poległ, jak bohater.

Rankiem 6 marca 1919 roku zameldowałem się w kwaterze Lisa-Kuli we Włodzimierzu Wołyńskim i prosiłem, aby mnie przydzielił do kompanji szturmowej peowiackiej, gdzie miałem swoich przyjaciół i podkomendnych z P. O. W. na Ukrainie.

— Dobrze, staruszk — rzekł — bo wiem dzisiaj ruszamy na wyprawę nocną, a brak mi jest oficerów do tej wyprawy.

Istotnie tego samego dnia po południu dwa bataljony wojska, jazda Jaworskiego i część artylerji załadowana do pociągu, odjechała do Wojnicy w kierunku Torczyna i Łucka, gdzie po wyładowaniu ruszyliśmy śpiesznym nocnym marszem naprzód.

I wtedy to, gdy m stawał nogę na ziemi przy wyładunku mojej kompanji z wagonu, serce mi strasznie zabiło. Mało zabiło, przestało właściwie bić. Często człowiekowi tak ze strachu serce pod gardło lezie, czasem uciska jąkaś niewidoczna ręka, jakby ostrzegała przed oczekującym nieszczęściem.

Sądziłem, że to ze strachu przed bitwą... że to przecucie końca. I złościłem się w duszy z tego powodu.

— Marne głupie cielsko. rzekłem do siebie... boisz się... jeśli nawet zginięsz, wszystko jedno, ale przynajmniej nie pokazuj, że się boisz...

Mimo takiej pociechy, a nawet mimo łyku mocnej gorzałki, czułem się nieswojo. Serce mi dolegało całkiem niedwuznacznie. Czułem, że to koniec żywota mojego nastąpi.

Żał mi się zrobiło życia. Nigdy jeszcze, w poprzednich walkach i niebezpieczeństwach, na które się chcąc, czy niechając narażałem, nie odczuwałem takiego żalu za życiem jak w tej chwili!

Przecucie mnie nie myliło, lecz niestety nie odnosiło się to do mojej osoby, tylko do osoby Lisa - Kuli. Węzeł sympatji i przyjaźni który mnie łączył z tym wielkim Żołnierzem, dawał znać, że śmierć blisko krąży, lecz nie umiał mnie uświadomić, że to o Wodza naszego chodziło...

Może mógłbym coś zrobić, może własne serce podstawiłbym pod wrzące kule, aby Tego, kogośmy Peowiacy za pierwszego po Marszałku uznawali, od odejścia osłonić...

Niestety, myśmy wyszli cało z tej wyprawy, a On poległ.

Wyprawa szła na Torczyn, gdzie się gromadziły duże siły ukraińskie, mające uderzyć koncentrycznie na Włodzimierz Wołyński i zaszachować główne siły gen. Śmigłego, oraz jego kwartę w Kowlu.

Lis - Kula podzielił swój oddział na trzy grupy:

Jedna miała uderzyć na prawe skrzydło nieprzyjaciela na Ozdzytucze, druga na lewe skrzydło na Liniew — Sadowo, oddział zaś środkowy pod bezpośrednim dowództwem Lisa - Kuli miał uderzyć na Torczyn, a jego akcję miały wesprzeć, po zlikwidowaniu przeciwnika na skrzydłach, oddziały z lewa i prawa. Jazda Jaworskiego otrzymała zadanie ruszyć wielkim zagonem na drogę wiodącą z Torczyna do Łucka i tam przeciąć odwrót Ukraińcom.

Rankiem, oddziały uderzyły na nieprzyjaciela i po krótkiej walce zlikwidowały go, biorąc jeńców do niewoli i zdobywcz w postaci karabinów maszynowych i amunicji, a następnie po krótkim wypoczynku, ruszyły w kierunku Torczyna, aby zgodnie z rozkazem wesprzeć Lisa - Kulę w natarciu na Ukraińców obsadzających tę miejscowość.



Płk. Lis - Kula, gen. Hubicki z żoną i min. Miedziński w Kijowie w 1918 r.

Lis - Kula jednak nie czekając na posiłki ruszył w ciemnościach na miasto rozwinięty kompanie w tyraljerę, mając zamiar jednym zamachem opanować peryferja Torczyna i zgnieść opór przeciwnika w mieście, nie dopuszczając do rozwinięcia jego sił na pozycjach ubezpieczających.

Istotnie Ukraińcy nie spodziewając się ataku czuwali tylko w mieście. To też zaskoczenie ich było zupełne.

Lis - Kula, którego otoczenie uprościło, aby tym razem, mając trzy oddziały w walce, nie wysuwał się na czoło nacierającej kompanji, dał się ubłagać i poszedł w drugiej linii tyraljerskiej.

Tymczasem nieszczęście chciało, że kompanja czołowa straciła kierunek i poszła na miasto wymijając jego przedmieścia swoim prawym skrzydłem. Druga linja naszej tyraljerki, na czele której kroczył Lis - Kula, z powodu ciemności nie zauważyła tego odchylenia i posuwała się dalej będąc pewną, że ma swoje wojska przed sobą.

Tak doszli do placówek ukraińskich osłaniających artylerję.

Na trwożny okrzyk ukraiński: Kto ide? Lis - Kula nie zastanawiając się z okrzykiem „hurra“ porwał tyraljerę do natarcia.

Rozpoczął się ogień z bliska i walka wręcz. Lis - Kula powalił wystrzałem z pistoletu dwóch znajdujących się tuż przed nim Ukraińców, lecz jeden z następnych żołnierzy ukraińskich strzelił w tym czasie z karabinu wprost na dwa kroki od Lisa i ugodził kulą w pachwinę.

Lis padł na ziemię. Rzucili się z pomocą oficerowie i żołnierze, roznosząc Ukraińców na bagnietach i szablach.

Rannego Wodza przeniesiono natychmiast do pobliskiego domu, ściągnięto lekarza, który energicznie wziął się do ratunku, lecz wszelkie wysiłki okazały się daremne.

Po dwugodzinnym zmaganiu się ze śmiercią zgasł nasz Wódz, pułkownik Wojska Polskiego i Przyjaciół serdeczny żołnierza.

Powrót oddziałów z pod Torczyna mimo odniesionego zwycięstwa, mimo wzięcia do niewoli starszyny ukraińskiej, mimo zdobyczy w jeńcach i materjale wojennym, odbył się w żalu i z płaczem całego żołnierstwa...

Płakali wszyscy: i ci zahartowani w bojach starzy Jego żołnierze i towarzysze i ci nowi, którzy o Nim tylko słyszeli i znali Go od niedawna, płakali dowódcy i podkomendni!



Płk. Lis - Kula.

Płakała po Lisie - Kuli cała Polska, całe Wojsko, a ubóstwiany przez Niego Wódz, Marszałek Józef Piłsudski, najbardziej tę stratę odczuł.

Za konduktem pogrzebowym w Warszawie, w którym brała udział cała Warszawa, niesiono wieniec, na którego wstęgach wyszyty był napis:

— Mojemu drogiemu chłopcu!

To było ostatnie pożegnanie Wodza!

Drogim był Marszałkowi, drogim był Wojsku Polskiemu, drogim był całej Polsce, to też Strzelcy pamiętajcie o tem, aby i Wam i Waszym potomkom był zawsze drogim w pamięci, wzorem w życiu i czynie, a przykładem na polu bitwy...

Cześć drogiej pamięci Płk. Lisa - Kuli!.

Królikowski-Muszkiet.

W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI LEOPOLDA LISA-KULI.

Dziesiątą smutną rocznicę śmierci jednego z najznakomitszych i najzdolniejszych żołnierzy Rzeczypospolitej towarzysze broni, strzelcy i całe społeczeństwo obchodziło uroczyście, wracając myślą do niezapomnianej Jego pamięci. Na Wołyniu odbyły się wielkie uroczystości w Łucku. W Warszawie akadamię ku czci Lisa-Kuli urządził oddział strzelców-marynarzy. W prasie ukazały się dłuższe o Nim artykuły i Jego podobizny. Poza tem w niedzielę 10 marca odbędzie się akadamię w świetlicy Rejonu Nr. 3 im. Lisa-Kuli.

STRZELECKIE WYCIECZKI NA POWSZECHNĄ WYSTAWĘ KRAJOWĄ

Przygotowujemy się do zalania Poznania wycieczkami strzeleckimi w czasie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej, t. j. od 16.V do 30.IX.1929 roku.

Akcja nasza jest w pełnym toku. Wydana w tej materji w grudniu r. ub. instrukcja Referatu Turystycznego K. Gł. która w chwili obecnej jest niewątpliwie znana wszystkim oddziałom Związku, poruszyła szerokie rzesze strzeleckie. Oddźwięki tego zainteresowania dochodzą do Komendy Głównej, jako szereg zapytań i zgłoszeń wycieczek.

Czy jednak dotychczasowe wyniki odpowiadają naszym zamierzeniom, czy oddźwięki dochodzące z „prowincji”, są wystarczające? Sami to oceńcie!

Zgłoszono z 15-u obwodów 64 wycieczki z ogólną liczbą uczestników około 1500 osób obojga płci.

Tylko 64 wycieczki na parę tysięcy oddziałów strzeleckich zamiast przewidywanych przez nas 500 wycieczek z 10.000 uczestników! Niech choć 10—15 proc. oddziałów zorganizuje wycieczki na P.W.K. (Powszechną Wystawę Krajową). Wiele bowiem, bardzo wiele tracą oddziały, które jej nie zobaczą.

Nie jest więc dobrze. Gdzie leży zło? Przeglądam wykaz zgłoszonych wycieczek i widzę przede wszystkim, że na 180 obwodów strzeleckich tylko 15-e zainteresowało się Wystawą. Te zaś, które zajęły się wycieczkami, zrobiły to z rozmachem godnym naśladownictwa. Obwód Sosnowiec zgłosił 14 wycieczek; taką samą ilość obwód Kołomyja, choć niewiadomo, czy wszystkie dojdą do skutku na skutek braku funduszy; Piotrków zgłosił 6. Inne obwody od 3 do 5 wycieczek. Niech w tym stosunku zgłoszą i poprowadzą wycieczki wszystkie obwody — a akcja nasza uwieńczona będzie pełnym powodzeniem.

Przeglądam zgłoszenia uważniej i nie wierzę własnym oczom. Oto kilka okręgów tak, jakby nic dotychczas nie wiedziało o wycieczkach na P.W.K. Może mają zamiar w ostatniej chwili zrobić niespodziankę. Złe jednak, że odkładają to na ostatnią chwilę. Mogą potem wyniknąć z tego trudności aprowizacyjne, mieszkaniowe. Referat Turystyczny nie ma dotąd wiadomości o przygotowaniach wycieczkowych okręgów Poznańskiego, Pomorskiego, Warszawskiego i Lubelskiego. Bardzo słabo, sądząc według dotychczasowych wiadomości, zainteresowały się kwestją zwiedzenia P.W.K. okręgi: Śląski, Wołyński, Wileński, Grodzieński. Najwię-

ksze zainteresowanie wykazują okręgi Łódzki i Lwowski. Specjalnie podkreślić należy starania, by kwestją wycieczek strzeleckich zainteresować gminy, samorządy wiejskie i powiatowe. Dobre rezultaty tego widoczne są w obwodzie Łuków, skąd piszą:

„...Zasiłki dostaną strzelcy od miasta Łukowa i od Wydziału Powiatowego. Wielu ze strzelców pojedzie z wycieczkami gmin na koszt gmin...”

Akcja nie jest zakończona. Istnieje jeszcze możność zgłaszania wycieczek. Rozkaz Komendanta Głównego Nr. 9/29 umieszczony w Nr. 9-ym przedłuża termin nadsyłania zgłoszeń do 15 b. m. Nawet i na wycieczki organizowane o własnych siłach, czasu jest mało. Trzeba przecież zorganizować gromadnie funduszu wycieczkowego, co szybko przeprowadzić się nie da. *Ostatnia więc chwila, jeśli nie chcecie bezpowrotnie stracić możność urzeczy-*

nia P.W.K. Przecież o potrzebie, a nawet obowiązku zwiedzenia P.W.K. nie trzeba już pisać. Weźcie do ręki poprzednie numery „Strzelca” lub codzienne gazety, a przekonają was o tem.

Referat Turystyczny K. Gł. ze swojej strony chce wam dać do ręki potrzebne materiały. Dwa tygodnie temu Komendanci Okręgów otrzymali po kilkadziesiąt egzemplarzy broszury „Co każdy wiedzieć powinien o P.W.K. w Poznaniu”. Jest ona najlepszym materiałem odczytowym. W ilości kilkuset egzemplarzy ma być jeszcze rozestana obwodom.

Wreszcie w marcu odbędą się w kilku okręgach kursy dla przewodników wycieczek na P.W.K.. Dokładne informacje otrzymają zainteresowane obwody i okręgi.

M. Węgrzecki.

STATUT ODZNAKI ZASŁUGI ZW. STRZELECKIEGO

I. Ustanowienie „Odznaki Zasługi”.

1. Z racji przypadającej 10-letniej rocznicy istnienia Związku Strzeleckiego w Niepodległej Polsce, która przypada w roku 1929, Zarząd Główny Związku ustanawia „Odznakę Zasługi Związku Strzeleckiego” na wieczną tej rocznicy pamiątkę.

2. „Odznakę Zasługi Związku Strzeleckiego” ustanawia się w trzech stopniach, a mianowicie:

Stopień III-ci Odznaka brązowa,
Stopień II-gi Odznaka srebrna,
Stopień I-szy Odznaka złota.

3. Odznaka ma wygląd wypukłej tarczy wielkości w przekroju 30 mm. Na

tarczy dokoła wężyk legjonowy, a w środku oryginalny monogram, według projektu uchwalonego przez W. W. Związek Strzeleckiego, w dn. 5.XII 1928 roku.

4. „Odznakę Zasługi Związku Strzeleckiego” nosić należy na lewej piersi munduru lub ubrania cywilnego, powyżej orderów, krzyży na równej linii z odznaką za rany.

II. Kapituła „Odznaki Zasługi Związku Strzeleckiego”.

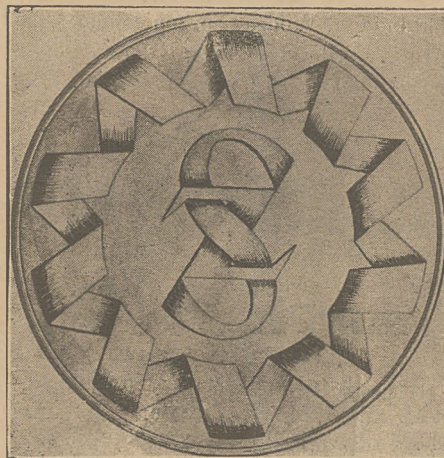
5. „Odznakę Zasługi Związku Strzeleckiego” nadaje tylko i wyłącznie „Kapituła Odznaki”, składająca się z 5 członków, wybranych przez Zarząd Główny na dwa lata zwykłą większością głosów.

6. Wybranym po raz pierwszy członkom Kapituły Odznaki, Zarząd Główny nadaje jednocześnie w tym jednym jedynym wypadku Odznaki Zasługi III stopnia.

7. Po dwuletniej kadencji, trzech członków Kapituły ustępuje przez wylosowanie i Zarząd Główny wybiera nowych członków z pośród już odznaczonych „Odznaką Zasługi”. Wybór członków z pośród nieodznaczonych nie może być dokonywany, jak również Zarząd Główny nie ma prawa przyznawać Odznaki Zasługi w żadnym innym wypadku poza przewidzianym w § 6.

8. Kapituła Odznaki rządzi się wyłącznie tylko niniejszym statutem, który może być zmieniony prawomocną uchwałą Zarządu Głównego, lecz nie inaczej, jak dwoma trzecimi głosów połowy ustawowej liczby członków Zarządu Głównego.

9. Kapituła Odznaki jako całość, zarówno jak i poszczególni jej członkowie nie mają prawa stawiania wniosków na przyznanie Odznaki.



STRZELEC
Odznaka zasługi.

10. Wnioski na przyznanie Odznaki Zasługi odrzucone przez Kapitułę nie mogą być ponownie przedstawiane w ciągu roku od daty odrzucenia. Uchwałę z powodami odrzucenia Kapituła odznaki może zakomunikować wnioskodawcy ustnie. Uchwała taka nie podlega jednakże żadnej apelacji ani odwołaniu, ani też publicznej krytyce na zebraniach i posiedzeniach członków Związku Strzeleckiego.

11. Wniosek na przyznanie Odznaki Zasługi dotyczący jednej i tej samej osoby odrzucony dwukrotnie, nie może być ponawiany w ciągu lat trzech od daty odrzucenia przez Kapitułę.

12. Kapituła Odznaki Zasługi wybiera spośród siebie przewodniczącego i sekretarza, którzy muszą obowiązkowo zamieszkiwać w Warszawie. Trzej inni członkowie Kapituły mogą zamieszkiwać poza Warszawą.

13. Posiedzenia Kapituły Odznaki zwołuje przewodniczący w miarę potrzeby. Uchwały Kapituły nabierają ważności z chwilą podpisania jej w specjalnej snurowanej i opieczętowanej przez Zarząd Główny księdze protokołów, przez przewodniczącego i dwóch członków.

14. Po przyznaniu kandydatowi Odznaki Zasługi, Kapituła wydaje odpowiedni dyplom, stwierdzający nadanie Odznaki. Natomiast samą Odznakę zakupuje posiadacz dyplomu w firmie upoważnionej do wyrobu „Odznak Zasługi Związku Strzeleckiego” przez Kapitułę.

15. Wnioskodawcy, których kandydaci uzyskali przyznanie Odznaki, mają prawo zakupywać przyznane krzyże na własny koszt.

Kto ma prawo otrzymać „Odznakę Zasługi Związku Strzeleckiego”.

16. Odznakę Zasługi Związku Strzeleckiego ma prawo otrzymać członek Związku Strzeleckiego nieposzlakowany na czci i niepozostający pod sądem państwowym albo honorowym i niezawieszony w czynnościach funkcyjnych lub członkowskich Związku.

17. Odznakę Zasługi Związku Strzeleckiego może otrzymać osoba nie będąca członkiem Związku Strzeleckiego, za specjalne zasługi lub długoletnią pracę na korzyść Związku Strzeleckiego. W tym wypadku wniosek na przyznanie Odznaki stawiać ma prawo tylko Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego, którego uchwała musi uzyskać potwierdzenie prawomocnego plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego.

Za co może otrzymać „Odznakę Zasługi Związku Strzeleckiego” członek organizacji.

18. Odznakę Zasługi III stopnia może otrzymać tylko członek czynny organizacji, należący bez przerwy do Związku Strzeleckiego co najmniej trzy lata:

1) za pracę organizacyjną na stanowisku członka zarządu oddziału, obwodu, lub okręgu, pełnioną przynajmniej 2 lata, nie koniecznie kolejno, o ile wniosek na otrzymanie Odznaki uchwali Walne Zgromadzenie Oddziału, dla członków zarządu oddziału; walny zjazd delegatów obwodu dla członka zarządu obwodu; lub walny zjazd delegatów okręgu dla członków zarządu okręgu. Pod nazwą członków zarządu obwodu i okręgu rozumieć należy członków faktycznych zarządu,

czyli wydziału wykonawczego obwodu lub okręgu, a mianowicie: prezesa, sekretarza, skarbnika, referenta kulturalno-oświatowego, komendanta i komendantkę.

2) Za pracę organizacyjną na stanowisku członka Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego, o ile wniosek na przyznanie Odznaki postawiony zostanie przez prawomocną uchwałę plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego.

3) Za wybitną pracę, czyny lub zasługi dla organizacji, o ile wniosek zostanie postawiony przez Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego.

4) Za zdobycie w zawodach Związku Strzeleckiego:

- a) tytułu mistrza w strzelaniu z broni małokalibrowej na przestrzeni 100 mtr.,
- b) tytułu mistrza z broni wojskowej na przestrzeni 200 mtr.,
- c) tytułu mistrza w pięcioboju lekkoatletycznym Związku Strzeleckiego,
- d) pierwszego miejsca w biegu indywidualnym Jędrzejów — Kielce „Marszu Szlakiem Kadrowki”,
- e) za trzykrotny udział i ukończenie „Marszu Szlakiem Kadrowki” „Kielce — Kielce”.

19. Odznakę Zasługi Związku Strzeleckiego II stopnia otrzymać może członek organizacji:

1) Za pracę organizacyjną na stanowisku członka zarządu oddziału, obwodu lub okręgu w ciągu trzech lat (kolejność nie obowiązuje) z warunkiem, że kandydat do Odznaki jest od sześciu lat bez przerwy członkiem Związku Strzeleckiego i o ile wniosek na przyznanie odznaki postawiony zostanie przez Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego. Jako członków zarządu obwodu i okręgu należy rozumieć: prezesa, sekretarza, skarbnika, referenta kulturalno-oświatowego komendanta i komendantkę.

2) Za pracę organizacyjną na stanowisku członka Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego w ciągu trzech lat (kolejność nie obowiązuje) z warunkiem, że kandydat jest od sześciu lat bez przerwy członkiem organizacji i o ile wniosek na przyznanie odznaki postawiony zostanie przez prawomocną uchwałę Zarządu Głównego.

3) Za wielokrotne, wybitne czyny i pracę dla dobra organizacji, lub za szczególne zasługi dla Związku Strzeleckiego, o ile wniosek na przyznanie Odznaki postawiony będzie przez prawomocną uchwałę Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego.

4) Każdy członek honorowy Związku Strzeleckiego, mianowany przez Zwyczajny Walny Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego.

5) Za wyczyny sportowe:

- a) za trzykrotne (nie kolejne) zdobycie mistrzostwa Związku Strzeleckiego w strzelaniu na 100 mtr. z broni małokalibrowej,
- b) za trzykrotne (nie kolejne) zdobycie mistrzostwa Związku Strzeleckiego w strzelaniu z broni wojskowej na 200 mtr.,
- c) za trzykrotne (nie kolejne) zdobycie mistrzostwa w pięcioboju lekkoatletycznym Związku Strzeleckiego,

d) za trzykrotne (nie kolejne) zdobycie pierwszego miejsca w biegu indywidualnym na przestrzeni Jędrzejów — Kielce w Marszu Szlakiem Kadrowki,

e) za drużynowe zdobycie mistrzostwa „Kadrowki” otrzymuje sztandar oddziału lub obwodu, z którego pochodzi drużyna:

1. pierwszej w ogólnej klasyfikacji,
2. pierwszej drużyny w grupie drużyn strzeleckich;

f) za sześciokrotny udział w Marszu Szlakiem Kadrowki Kraków — Kielce i ukończenie Marszu bez dyskwalifikacji (kolejność nie obowiązuje),

g) za zdobycie mistrzostwa Polski w jakiegokolwiek konkurencji sportowej, z warunkiem, że kandydat jest od trzech lat członkiem Związku.

20. Odznakę Zasługi Związku Strzeleckiego I stopnia ma prawo otrzymać:

1. Każdorazowy prezes honorowy Związku Strzeleckiego, mianowany na Zwyczajnym Walnym Zjeździe Delegatów Związku Strzeleckiego.

2. Członek organizacji, należący do Związku Strzeleckiego nie mniej jak 10 lat bez przerwy i piastujący nie mniej jak przez 6 lat urząd prezesa, sekretarza, skarbnika, referenta kulturalno-oświatowego, komendanta lub komendantki oddziału, obwodu, okręgu lub członka Wydziału Wykonawczego Związku Strzeleckiego (nie koniecznie kolejno), o ile wniosek na przyznanie odznaki uchwalony zostanie przez prawomocne zebranie (posiedzenie) plenarne Zarządu Głównego.

3. Członek organizacji za wybitne i szczególne zasługi dla Związku Strzeleckiego, o ile wniosek na przyznanie Odznaki postawiony zostanie przez Wydział Wykonawczy, poparty przez Zarząd Główny i zatwierdzony przez Walny Zwyczajny Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego.

4. Członek organizacji za 10-krotny (nie kolejny) udział i ukończenie „Marszu Szlakiem Kadrowki”.

5. Członek organizacji za zdobycie jednego z trzech pierwszych miejsc w zawodach sportowych lub strzeleckich o mistrzostwo świata, lub na Igrzyskach Olimpijskich.

21. Każda Odznaka wszystkich 3 stopni może być przyznana trzykrotnie. Przyznanie Odznaki każdej klasy po raz 2 i 3 oznacza się gwiazdkami srebrnymi na Odznace niezależnie od stopnia.

22. Wnioski na przyznanie Odznaki za wyczyny sportowo-wojskowe stawia w każdym wypadku Komendant Główny Związku Strzeleckiego.

23. Odznaki przyznane niniejszym statutem, lub uchwałą Walnego Zjazdu Delegatów Związku Strzeleckiego, nie podlegają rozpatrywaniu przez Kapitułę Odznaki. Wszystkie inne wnioski muszą uzyskać potwierdzającą uchwałę, prawomocnego zebrania Kapituły. Od uchwał tych niema odwołania.

24. Pozbawić prawa noszenia Odznaki Zasługi Związku Strzeleckiego może Kapituła Odznaki, jedynie na zasadzie wyroku Sądu Państwowego lub Honorowego. Wykonawcą uchwał Kapituły Odznaki Zasługi Związku Strzeleckiego w tym wypadku jest Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA ZWIĄZKU W BARANIEJ GÓRZE

*U źródeł Wisły. — Przyjazd zawodników. — Liczny start i niezłe wyniki. —
Propagandowe biegi góralskie. — Komisja sędziowska.*

się o cały szereg pni świerkowych. Jedynie dobrzy zawodnicy mogą sobie pozwolić tu na większy pęd. Co słabsi jadą na kijach, nie dowierzając — zresztą całkiem słusznie — swej technice, gazując zato po równi i na podbiegu koło leśniczówki.

Wyniki tej konkurencji przedstawiają się następująco:

- 1) Łochara (Krynica) 38:14.
- 2) Skotnicki (Kr.) 38:24.
- 3) Kulig (Kr.) 40:00.
- 4) Krzok (Wisła) 41:08.
- 5) Prorok (Kr.) 41:28.
- 6) Gnojek (Zakopane) 41:33.
- 7) Antonik (Cieszyn) 42:00.
- 8) Pawlusiak J. (Biała) 42:19.
- 9) Pawlusiak W. (Biała) 45:03.
- 10) Giewont (Zk.) 46:42.
- 11) Pompaj (Wisła) 48:49.

Nasi młodzicy zaprezentowali się z najlepszej strony. Już samo to, że na 13 startujących bieg kończy w dobrej formie 11 mówi samo za siebie. Pozatem Kryniczanie przedstawiają się pod każdym względem bez zarzutu.

Bieg Seniorów na 18 km.

Bieg 18 km. seniorów miał być niejako rewanżem zakopiańców za porażkę w biegu juniorów.

Obok wielu nieznanymi zawodników w liczbie 37, stanęli dwaj już znani: Michalski i Berych. Jakkolwiek przynależność ich do Związku i start ich w mistrzostwach będzie w najbliższym czasie należyte rozpatrzone, byli oni bezsprzecznie najlepszymi biegaczami obecnych zawodów. Specjalnie mały Berych — wiadomo skąd czerpie tyle sił, by pełnym gazem „oblecieć” rzeżko te 18-tkę! Ponieważ Berych i w skokach zajął pierwsze miejsce jest więc groźnym w przyszłości zawodnikiem.



Ob. Sznidlerówna na starcie biegu pań.

Doskonale spisali się również Bukowski i Kamiński z Krynicy oraz Kułak z Zakopanego i młody Wisetka z... Wisły. Wisetka dopiero przed 2 tygodniami ukończył pierwszy swój kurs narciarski i dopiero z tą chwilą zabrał się prawdziwie do narciarstwa. Seniorzy, którzy okrążali dwa razy trasę byli moralnie słabsi od juniorów, gdyż po pierwszym okrążeniu trasy kilku wycofało się z biegu. Niektórzy również ulegli kontuzjom przy zjeździe przez las.

Trasa biegu 18 klm. biegła z Przysłopia 2 klm. podejściem przez Bobrową do źródeł Wisły, następnie płasko przez Tabule zjazdem ku Karolówce (leśniczówka), a stąd lekkim podejściem i biegiem płaskim ku mecie. Jedno okrążenie trasy wynosiło 9 klm. Ostatecznie bieg ukończyło 22 zawodników w następującej kolejności:

- 1) Berych (Zakopane) 1:07:50.
- 2) Michalski (Zak.) 1:11:51.
- 3) Bukowski (Krynica) 1:13:22.
- 4) Kułak (Zak.) 1:16:36.
- 5) Wisetka (Wisła) 1:17:15.
- 6) Kamiński (Kr.) 1:17:38.
- 7) Legur (Zak.) 1:18:48.
- 8) Gościej (Zak.) 1:19:03.
- 9) Twardowski (Zak.) 1:19:38.
- 10) Orzeszek (Zak.) 1:19:46.
- 11) Bujok P. (Wisła) 1:20:18.
- 12) Chramiec (Zak.) 1:20:18.
- 13) Kochański (Kr.) 1:20:31.
- 14) Ławanowski (Kr.) 1:21:16.
- 15) Biel (Biała) 1:23:22.
- 16) Krewel (Kr.) 1:23:31.
- 17) Murman (Krosno) 1:24:34.
- 18) Prorok (Krynica) 1:25:03.
- 19) Tyc (Milówka) 1:26:53.
- 20) Sękowski (Biała) 1:27:02.
- 21) Sękowski St. (Biała) 1:23:34.
- 22) Miodoński (Żywiec) 1:39:13.



Na trasie... Ciągnie pod górę ob. Krzok (Wisła).



Na punkcie odżywczym zawodnicy gaszą pragnienie herbatą...



Na starcie biegu góralczyków...

W niedzielę...

W dniu drugim odrobiono cztery punkty programu. Na pierwszy ogień o godz. 9 rano poszedł bieg propagandowy 6 klm. góralski - juniorów. Najliczniej na starcie stawili się góralczyki z Istebnej, a następnie z Koniakowa. Wszyscy oni przedstawiają doskonały materiał na przyszłych narciarzy. Wszyscy mimo domowej roboty nart, i wszelkich najcudaczniejszych ubrań, jeżdżą bardzo dobrze technicznie. Nie dziw więc, że mali zawodnicy migali ino po trasie. Na 13 startujących bardzo różnorodnego wieku jedynie 2 nie doszło do mety i to z powodu defektów starych nart.

Sensacją sprawił mały Gutbier, który na swych nartach-brzytwkach popisował się różnemi sztuczkami narciarskimi. Młodzi górale podobnie jak lud wiejski w Finlandji, czy też Szwecji, używali do jazdy zwykłego obuwia sukienneego. Młodzi narciarze przystąpili do zawodów z dużą dozą zapału, nie dziw też, że zapamiętane walczone o każde miejsce.

Klasę dla siebie stanowił młodzieńki Legarski z Koniakowa, który dystans przebył w 20 min. 24 sek.

Następne z kolei miejsca zajęli:

- 1) Legarski Jan (Koniaków) 20:24.
- 2) Bocek Józef (Istebna) 23:10.
- 3) Kawulok Ant. (Istebna) 23:10.
- 4) Work (Kamesznica) 1:22:05.
- 5) Haratyk (Koniak.) 24:57.
- 6) Bocek Jan (Istebna) 25:01.
- 7) Wojtas (Istebna) 25:13.
- 8) Waszeł (Istebna) 25:57.
- 9) Gorzołka (Istebna) 27:13.
- 10) Kawulok Paweł (Istebna) 28:36.
- 11) Gutbier Istebna) 37:10.

Bieg góralski na 18 km.

Bieg 18 klm. góralski-seniorów w wieku powyżej 18 lat zgromadził na starcie 14 zawodników. Młodzi górale reprezentowali się z najlepszej strony. Chłopy rosli i wysokie mogą z powodzeniem konkurować z najlepszą naszą związkową klasą narciarską. Wyniki Wojtasa i Kowali stoją na poziomie wyników Michalskiego, który bądź co bądź był przecież reprezentantem Polski na zawodach międzynarodowych.

Wyniki seniorów, którzy jednak w połowie biegu nie ukończyli, przedstawiają się:

- 1) Wojtas (Kamesznica) 1:11:35.
- 2) Kowala (Wisła) 1:13:31.
- 3) Gorzołka (Istebna) 1:20:50.
- 4) Wock (Kamesznica) 1:22:05.
- 5) Kruk (Koniaków) 1:24:08.
- 6) Kawulok (Istebna) 1:25:17.

Bieg strzelczyń na 9 km.

Po biegu seniorów odbył się bieg strzelczyń.

Na starcie Zakopane, Krynica i jedna pozakonkursowa góralka z Wisły. Trasa biegu jak góralski juniorów. Na czoło zawodniczek wybija się Giewontówna z Zakopanego. Strzelczyniom przeszkadza na trasie górale seniorzy, którzy podwójnie okrążali trasę — nie dziw też, że wiele słabszych zawodniczek usuwało się z trasy przed pędzącymi całym gazem góralami.



Sekcja Narciarska Oddziału Zakopane, która po walce z oddz. Krynica zdobyła zespołowe mistrzostwo Zw. Strzeleckiego.

Nasze drugie zawody narciarskie o mistrzostwo Związku rozegrały się w b. r. w dniach 2 i 3 marca na Baraniej Górze u źródeł Wisły.

Piękne tereny narciarskie nie są narażone na wykorzystanie, gdyż komunikacja tujsza nie należy do pierwszorzędnych i za dużo się traci czasu na samo dojeżdżenie ze stacji Ustron — Polana lub leżącej po drugiej stronie — Milówki do schroniska Polskiego Tow. Tatrzańskiego wzdłuż leżącej na południowym stoku góry leśniczówki.

Z tego też powodu tereny tujsze nadal dawały się raczej na urządzenie dłuższych kursów narciarskich, niż doraźne wycieczki, wzdłuż zawody. Dobrze utrzymane i wygodne schronisko mogące pomieścić około 40 ludzi — może być przyjemnym pozatem azylem dla każdego turysty czy też narciarza, szukającego zapomnienia i wytchnienia zdaleka od ludzi wśród istotnie pięknych i łagodnych tujszych terenów narciarskich.

Ożywienia terenu tujszego należy się jednak spodziewać już w roku przyszłym po doprowadzeniu linii kolejowej do Wisły, co pozwoli ekonomiczniej wykorzystać tereny turystyczne.

Z wyżej wspomnianych powodów wybranie tego terenu na nasze zawody nie było zbyt trafne. Jedynie istnienie skoczni i to nie najlepszej, przemawiało za wybraniem tego miejsca za teren zawodów.

Najsilniejsze nasze pod względem narciarstwa oddziały: Zakopane i Krynica przybyły już dnia 1. III, przyczem zakopiańcy już w południe tego dnia wdrapali się na górę.

Kryniczanie spotykam podczas przesiedania przy pociągu w Żywcu. Prawie cała drużyna, nie wyłączając trzech nadobnych obywateli, ubrana jednakowo w zielone berety z orzełkiem strzeleckim — nowe granatowe spodnie i jeszcze nowsze trzewiki narciarskie. Drużyna prezentuje się b. dobrze i składa się z 13 osób pod dowództwem ob. komp. Sumary.

W Milówce pakuje ob. Sumara całe bractwo na kilka par sani i jazda w góry! Przez pięknie i malowniczo położoną Kamesznicę — zdąża drużyna do podnóża Baraniej — skąd pieszo po 1 godzin-



12 letnia góralka Martynkówna na starcie.

nym marszu już o pełnym zmroku przybywamy do schroniska.

Również od strony Wisły zjawiają się pojedynczo tujsi zawodnicy — strzelcy, mający jutro zmierzyć swe siły z przyszymi z Zakopanego i Krynicy, najgroźniejszymi, narazie, konkurentami.

Bieg Juniorów na 9 km.

Ranek dnia 2-go marca wita zawodników przepyszną pogodą. Po śniadaniu następuje generalne smarowanie nart, tak, by był dobre i w poskokach i na zjazdach. Z całą finezją przeprowadzane namaszczenie trwa prawie aż do startu juniorów.

O godzinie 10 staje na starcie 13 juniorków, reprezentując następujące oddziały: Zakopane, Krynica, Wisła, Cieszyn, Biała i Milówka. Bieg ten na dystansie 9 klm. skończył się zupełnym i zasłużonym zwycięstwem Krynicy, której przypadły pierwsze 3 miejsca. Trasa biegu posiada około 4 klm. łagodnego podchodu i 5 klm. zjazdu. Dostępnym karkołomna jest jazda gęstym lasem, gdzie wyjeżdżony tor biegnie nieledwie ocierając

Wyniki biegu strzelczyń dały następujące rezultaty:

- 1) Giewontówna (Zakop.) 25:46.
- 2) Szumierówna (Zakop.) 27:11.
- 3) Kamińska (Krynica) 28:13.
- 4) Malówna (Krynica) 28:14.
- 5) Szmidlerówna (Zakop.) 29:47.
- 6) Skotnicka (Kryn.) 29:53.
- 7) Martynkówna (Góralka Komieszyńska) 46:20.

Skoki.

O godzinie 12-tej rozpoczął się konkurs skoków. Skocznia pod Baranią przedstawia się jak na dzielnicową skocznię zupełnie dobrze. Cały rozbieg zbudowany jest sztucznie. To samo odnosi się do płaszczyzny ostatecznego zjazdu. Rekord skoczni Cukra z Zakopanego wynosi 30½ mtr.

Nasi zawodnicy tylko z małymi bardzo wyjątkami opanowali skok. Jeśli któryś z nich dobrze się odbija, to słabo trzyma się w powietrzu. Jeśli dobrze trzyma się w powietrzu, co jest rzadkością, to znów leży przy lądowaniu i t. d. To też dużo było skoków z upadkami. Jedynie zakopianie byli bez konkurencji i oni zajęli pierwsze pięć miejsc. Ostatecznie ustalono następującą kolejność zwycięzców:

- 1) Berych (Zak.) 19.000. — 25.25.
 - 2) Kułak (Zak.) 17.312.5 — 23½ — 24½.
 - 3) Orzeszek (Zak.) 17.067 — 23 — 22½.
 - 4) Gościej (Zak.) 17 — 21 — 21.
 - 5) Chraniec (Zak.) 16.875 — 21½ — 21½.
 - 6) Nowicki (Katowice) 14.925 — 23 — 23.
 - 7) Tyc (Milówka) 14.312.5 — 19½ — 26.5.
 - 8) Bukowski (Krynica) 13.000 — 25½ — 23.
 - 9) Dr. Załuski (Katow.) 12.969 — 26 z up. 26,5.
 - 10) Krechel (Kryn.) 12.625 — 17 — 16.
 - 11) Skotnicki (Kryn.) 11.350 — 14 — 14.
- Poza konkursem skoczył Berych 29 mtr., zaś Bukowski (Krynica), 25½ mtr.

Bieg rozstawny.

Dużem powodzeniem cieszył się bieg rozstawny 3 x 6 klm. Do biegu zapisało się 19 sztafet, w czem sama Krynica zgłosiła 4, a Zakopane 3. Pozatem startowały sztafety: Cieszyn, Biała I i II, Żywiec, Milówka, Wisła.

Najlepszymi i tu okazali się Zakopianie. Dwanaście sztafet ukończyło bieg w następującej kolejności czasów.

- 1) Zakopane I (Berych, Michalski, Koprowski) czas 1:02:15.
- 2) Krynica I (Kamiński, Bukowski, Nowak) 1:05:04.
- 3) Orzeszek (Zak.) 17.067.7 — 23 — 22½. miec, Blau) 1:09:09.
- 4) Krynica II (Kochański, Skowroński, Łaganowski) 1:11:03.
- 5) Wisła (Wisielka, Krok, Bujak) — 1:11:13.

- 6) Zakopane — 1:12:02.
- 7) Krynica — 1:12:17.
- 8) Biała — 1:13:20.
- 9) Krynica — 1:13:49.
- 10) Wisła — 1:16:11.
- 11) Żywiec — 2:33:12.

Odpadły Milówka i Biała II. Ze względu na konieczność szybkiego wyjazdu zawodników i nieustalenie ostatecznych wyników, oraz ze względu na poważne zastrzeżenia co do przynależności sportowej zawodników zakopiańskich, kolidującej z przepisami startowania na zawodach Związku w roku 1929 — nie nastąpiło rozdanie nagród. Jedynie za biegi górskie zawodnicy górale nagrodzeni zostali żetonami i 3 parami nart.

W skład Komisji zawodów wchodził pp.: inż. Rysiakiewicz, dr. Załuski, komp. Sumara (Krynica) kom. oddz. Zakopane ob. Bąkała oraz komd. okręgu Płonka.

Gospodarzem zawodów był inż. Buchta — prezes oddziału Wisła.

Kurlety.

MARSZ SULEJÓWEK-BELWEDER

Tegoroczny marsz Sulejówek — Belweder, który odbędzie się dorocznym zwycięzajem w dniu 19 marca, będzie swego rodzaju rewelacją marszową, będzie bardzo głęboką reformą naszych dotychczasowych zasad marszowych. Napozór drobna zmiana — drużyny mogą dochodzić do mety w składzie 12 ludzi — a jakże gruntowna zmiana w nastroju marszowym, w psychice zespołu. Dawniej każdy wiedział, że jego najmniejszy błąd czy słabość odbije się fatalnie na wyniku drużyny i może wogóle przekreślić cały jego wysiłek. Dawniej też wszyscy członkowie zespołu wiedzieli, że stanowią nierozdzielalną całość, związaną (na złą i dobrą) dołą, skazaną na wzajemne wspieranie się i wspólne znczenie ciężkiej doli. Dzisiaj, gdy tylko co mu będzie dolegać, każdy może czuć i napewno będzie czuć,

że to on właśnie jest tym jednym, który bez szkody dla drużyny może spocząć w rowie.

A zespół? Zespół stracił tę więź, która łączyła go w jedną, nierozdzielalną całość. Rozbita została bezwzględna solidarność.

To też pomimo słuszności tej reformy z punktu widzenia wychowania fizycznego, naszym zdaniem cierpi na niej wychowawcza strona marszu, jego moralny wpływ na zespoły i ludzi, jego charakter p. w.

Poza tą jedną nie uczyniono żadnych bardziej zasadniczych zmian regulaminu. O dopuszczeniu do marszu decyduje zaświadczenie kmdta Okr. lub też Obw. Zw. Strzeleckiego albo kmdta Obw. i Pow. P. W. i W. F. o odbyciu przynaj-

SPOTKANIE Z LISEM-KULĄ

Zima 1918 — 1919 roku, tęga ukraińska zima.

Ladajako ubrani i uzbrojeni, jeździeliśmy z kąta w kąt Wschodniej Małopolski, by likwidować królestwo Wasyla Wyszwanego. W jednej z takich wypraw nasz szwadron trzeci N-tego pułku ułanów otrzymał rozkaz połączenia się z grupą, mającą za zadanie zdobycie Uhnowa po drodze na Beż. Aczkolwiek uhnowski teren walki był optycznie drugorzędym placem boju niemniej operacja ta w znaczny sposób odciągała żołnierzy Wasyla Wyszwanego z pod bohatersko broniącego się Lwowa.

Zawitaliśmy pod Uhnów w nocy, a raczej około północy. W oczekiwaniu na przedświt przycupnęliśmy zdala od ukraińskich pozycji, zaciskając szczelnie przed mrozem beselerowskie płaszcze, ku wielkiej ucieście insektów własnego chowu. Nasze konie, nieco szczę-

śliwsze od ułanów, zostały wśród zabudowań jakiegoś przysiółku.

Nocne godziny włókły się ociężale. Siaki taki, gruchnął się na śnieg i spał. Na wojnie umiera się od ran, a nie z powodu kataru, czy przeziębienia.

Wreszcie nadciągnął siwy od szronu świt...

Tego ranka, dobrze nam przemarniętym, zrobiło kilka kilometrów bieku do Uhnowa.

Powiedziałem biegu, ponieważ ukraińcy nie stawiali zaciętego oporu, nie leżało to w ich żołnierskim charakterze. Spędzić z pozycji można było ich łatwo, gorzej natomiast z utrzymaniem zdobyczy.

Tak samo i teraz. Trochę strzelaniny, trochę seryjek zachrypniętych karabinów maszynowych i znaleźliśmy się w Uhnowie.

Po godzinie czuliśmy się tutaj swobodnie, jak przystało na zwycięzców. Jeńcy w liczbie kilkuset zalegli ry-

nek uhnowski. Niektórzy z nas ruszyli z plutonów po zaprowiantowanie doraźne i tytoń, któregośmy mocno wówczas upragnęli.

Rzniemy sobie tedy we trójkę przez pryncypalne ulice. Bagnety naciągnęliśmy na kawaleryjskie karabinki i ciekawie rozglądamy się po mieście.

Koło apteki ruch, gońcy, łącznicy, tutaj bowiem kwaterowało dowództwo naszej grupy. Dalej, przed zamkniętymi sklepami, lub w przedsiionkach coś niewyraźnie snuli się handlowi przedstawiciele długopołej i długobrodej mniejszości narodowej. Z nimi właśnie wdaliśmy się w pertraktacje. Zdziwiła nas tylko wielka nieufność i tajemnicze półsłówka. Wszyscy skwapliwie pilnowali się domów mimo, że wojsko polskie nie cieszyło się wcale wśród ludności jakąś złą opinią, raczej przeciwnie.

Kilka strażów w okolicy rynku prze-
rwało nasze rozważania.

Nie przejęło to nas zbyt, ale strzelanina poczęła urastać do rozmiarów wcale bitewnych. Ruszyły się i ka-

mniej dwóch 25 kmtrowych lub 3-ch 15 kmtrowych treningów, oraz zaświadczenie lekarskie wystawione dla każdego zawodnika osobno nie wcześniej niż 3 dni przed marszem.

w czasie marszu wolno wzajemnie pomagać sobie, oraz oddawać część swego ekwipunku kolegom z zespołu. Począwszy jednak od chwili dojścia do Wisły każdy zawodnik musi być kompletnie umundurowany i nieść cały swój ekwipunek. Wolno jedynie rozpiąć koszulę.

Drużyny startują w 13 zawodników, maszerują lub biegają w dwójkach lub czwórkach, omijają przeciwników z lewej strony, przyczem mogą schodzić z drogi na 10 mtr. w bok. Na mecie może być 12 zawodników, jednak przy równym czasie użycia, która stanęła na mecie w komplecie otrzymuje lepsze miejsce. Ustawiono czas maksymalny 3 godz. 5 min., drużyna przybywająca po czasie ulega dyskwalifikacji.

Godzi się zaznaczyć, iż dekompletowanie drużyny nawet więcej niż o jednego człowieka nie pociąga za sobą dyskwalifikacji jeśli nastąpiła przez nieprzewidziane zewnętrzne wypadki jak np. najeżdżanie zawodnika i t. p.

Na trasie funkcjonują 4 punkty kontrolne: 1. Sulejówek rampa kolejowa, 2. Kembertów przejazd kolejowy, 3. Gocławek skrzyżowanie szos, 4. praski przyczółek mostu ks. Poniatowskiego.

Klasyfikacja odbywa się w 4 grupach: 1. Zespoły strzeleckie, 2. Wojskowe, 3. Stow. p. w., kluby sportowe i policja, 4. kobiety.

Mistrz strzelecki marszu ma prawo do noszenia przy sztandarze szarfy z barwami okręgu oraz zdobywa na rok ofiarowany przez braci Wikłów puhar im. ś. p. Jambroziaka, strzelca oddz. Powązki, poległego w maju 1926 r.

IMIENINY PREZESA I KOMENDANTA

W dniu 4 marca Obywatel Prezes dr. Dłuski i Obywatel Kmdt Główny pos. Kierzkowski obchodzili swe Imieniny. Liczne depesze i listy nadsyłane z całej Polski były dowodem pamięci i szczerego przywiązania jakim cieszą się Solenizanci w szeregach strzeleckich.

Członkowie Zarządu Głównego, Komendy Głównej i współpracownicy Centrali Związku, Redakcji i Administracji „Strzelca” oraz drukarni „Kadra” ofiarowali ob. Prezesowi dr. Dłuskiemu miły, choć skromny upominek.

Wieczorem współpracownicy Zarządu i Komendy zebrali się na skromnej kolacji w restauracji „Polonia”, gdzie podejmowano Obywatela Komendanta z Małżonką.

Wielu kmdtów Okręgu przybyło do Warszawy, by osobiście złożyć Kmdtowi Głównemu swe życzenia. Wzięli oni również udział w kolacji, która w bardzo miłym i serdecznym nastroju przeciągnęła się do północy.

PODZIĘKOWANIE OBYWATELA PREZESA.

Tym wszystkim Zarządom, Kierownikom i Komendom, którzy byli łaskawi pamiętać o dniu moich imienin śpieszę na tej drodze przesłać wyrazy serdecznej podzięk.

Dr. Kazimierz Dłuski.

PODZIĘKOWANIE KMDTA GŁÓWNEGO.

Dziękuję serdecznie wszystkim Szanownym Zarządom, Komendom i Obywatelom za łaskawie nadesłane mi życzenia imieninowe.

K. Kierzkowski.

WOLNE POSADY

Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej rozporządza wolnymi posadami dla instruktorów Wojewódzkich Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego. Pensja wg. kat. VIII-a. Wymagane kwalifikacje:

I. Świadectwa z ukończonych studiów, ewentualnie kursów Wychowania Fiz.

II. Unormowany stosunek do służby wojskowej.

III. Całkowita sprawność fizyczna.

IV. Wykazanie się pracą w organizacjach społecznych (strzelec, harcerstwo i t. p. pożądana praca na wsi).

V. Nieprzekraczalny wiek lat 35.

Podania z życiorysem oraz odpowiednimi świadectwami składać najlepiej osobiście w Dziale Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, Warszawa — ul. Tamka Nr. 1, w godz. od 10-ej do 14-ej w terminie do dnia 15 marca 1929 r.

WALNY ZJAZD W WARSZAWIE W DNIACH 11 I 12 MAJA.

rabiny maszynowe, gruchnęły ręczne granaty. Zerwaliśmy się z kopyta, by czemprędzej doszluzować do szwadronu. W pewnym momencie wpakowaliśmy się na pojedynek między grupą naszych piechurów, a ukraińcami, obsadzającymi kilka z kolei domów. Tutaj znaleźliśmy rozwiązanie zagadki.

Ukraińcy pozornie opuścili Uhnów, zostawiając gros sił po domach w mieście, reszta zaatakowała nasze stanowiska przed miastem.

Było to hasłem do ogólnego kontredansu.

Nasza trójka zmieszała się tymczasem z piechurami. Nie wiem nawet, kiedy ocknąłem się przed jakimiś drzwiami na schodach pierwszego piętra. Pracowite walenie kolbami zrobiło swoje. Drzwi uległy. Wpadamy wprost na lufy karabinów. Strzały prosto w twarz. Ktoś zwałił się obok mnie ciężko. „Moja kula” wyrznęła w parapet drzwi. Prawdopodobnie ów strzelec ukraiński był zbyt zdenerwowany, zapłacił zresztą doraźnie za brak rozważności. Likwidacja domów odbywała się

dosyć sprawnie, po chwili mogliśmy pędzić wzdłuż ulicy w stronę kościoła, gdzie pozostał szwadron. Wpadliśmy właśnie na najgorszy bałagan.

Konie wystraszone paroma celnymi granatami ręcznymi, wyłamywały w dowolnych kierunkach. Utrzymanie w całości szwadronu pod ogniem i dezorientacją naszych dowódców, nieprzyzwyczajonym do tak „nieuropejskich” manier wojennych, zrobiły swoje.

Tutaj zobaczyłem po raz pierwszy Lisa-Kulę.

Wpadł konno całkiem niespodziewanie.

— Co do cholery kawalerja robi w mieście! wynosić się!

Nasz dowódca chciał mu coś powiedzieć, ale Lis-Kula machnął ręką, wskazując kierunek.

Ruszyliśmy elegancko, trójkami, wyciągniętym galopem. Zabudowania kościelne chroniły częściowo szwadron od skuteczności nieprzyjacielskiego ognia. Teraz „siczownicy” strzelali do nas, jak do tarczy na strzelniczy. W tej

niewesołej rejteradzie nie jeden koń i nie jeden ułan po raz ostatni spoglądał na osnieżone pola.

Już pod lasem rozwinęliśmy się w szeroką ławę, by spędzić niejednolicie rozsypane ukraińskie oddziały i polechtać nieprzyjaciela od strony zapleca. Tymczasem w mieście nasi odzyskali równowagę moralną, bo sprali uczciwie ukraińców.

Wreszcie ucichło.

Zmrok tulił szczątki ukraińskie po lasach. Gdzie niedzie błysnęła pięknym łukiem rakiet.

Galopując do dowództwa w Uhnowie z meldunkiem od dowódcy szwadronu, przypomniałem sobie zarządzenia Lisa-Kuli, które tak prosto wyrwało nas z niebohaterskiego zamętu i pchnęło w ramiona walki, jako użyteczną jednostkę.

Przejechałem obok czujnej placówki piechoty na rogatce, tuż przedemną ukazały się pierwsze zabudowania Uhnowa.

Obok pierwszego domu stał ktoś, zapatrzyony cicho w szumiącą dal.

— Lis-Kula!

NA POŁUDNIOWO-WSCHODNIM BASTJONIE RZECZYPOSPOLITEJ

Imponujący zjazd delegatów Okręgu Lwowskiego Zw. Strzeleckiego.

Pięćset oddziałów i 25.000 członków osiągnął Lwowski Okręg Związku Strzeleckiego w ostatnim czasie. Cyfry te, podane w sprawozdaniu Zarządu Okręgu nie były pustym dźwiękiem. Potwierdzali je wszyscy obecni na Zjeździe liczni goście, których te cyfry nie zaskoczyły, gdyż stykając się we wszystkich miejscowościach i we wszystkich dziedzinach pracy społecznej z działalnością Związku Strzeleckiego — odczuwają skutki tej pracy stwierdzającej potęgę organizacji. Znaczenie Związku Strzeleckiego na Ziemi Czerwieńskiej potwierdza stosunek władz administracyjnych i wojskowych, które na Zjazd przybyły i w przemówieniach swych podkreśliły jakie nadzieje pokładają w Związku Strzeleckim na przyszłość. Widzieliśmy tam pp. Wojewodę Lwowskiego Gołuchowskiego, Vicewojewodę Grązewicza, kuratora Pytlakowskiego, Szefa Wydziału Bezpieczeństwa Rogowskiego, Starostę Grodzkiego Klotza, Komisarza Rządu Nadolskiego i Zastępcę Kom. Rządu Frankowskiego, przedstawicieli władz sądowych, kolejowych, poczty-telegrafów, skarbowych, policji państwowej, samorządu. Przybyli również pp. Wojewoda Tarnopolski z Szefem Wydziału Bezpieczeństwa mjr. Dziadoszem, Wojewoda Stanisławowski Klukowski z Szefem Wydziału Bezpieczeństwa Pałaszem. Władze wojskowe reprezentowali pp. gen. Norwid - Neugebauer — Inspektor Armii, gen. Popowicz — Dowódca Okręgu Korpusu we Lwowie, gen. Dowoyno - Sołłub — Dowódca 12 Dywizji p. z Tarnopola, Szef Sztabu DOK. ppłk. Niezabitoński, płk. Gągół i w. in. Z pośród stowarzyszeń witali Zjazd pp. prof. Zalewski — Prezes Związku Oficerów rezerwy, Cieński — Prezes Związku Ziemiaków, Małaziński — Prezes Dzielnicy „Sokoła”, Dr. Nowak-Przygodzki — Prezes Obróńców Lwowa, Dr. Czarnik — Związek Harcerstwa, Grüss — Weteranów 63 r. i w. in. Zarząd Główny Zw. Strzeleckiego reprezentowali ob. ob. T. Czaki i mjr. Kniaźelucki Szef Sztabu Komendy Głównej.

Zjazd odbył się w niedzielę dn. 3 marca r. b. w lokalu własnym i Zw. Leg. Na przewodniczącego Zjazdu wśród powszechnego entuzjazmu wybrano Prezesa Okręgu ob. Schmal. Przemówienia wygłoszone przez wszystkich PP. Wojewodów, gen. Norwid - Neugebauera, gen. Popowicza, Kuratora Pytlakowskiego zasługują na to, by je w całości drukować. Niestety, zarówno brak miejsca w tym numerze, a także nieopracowane jeszcze ich teksty ze stenogramów nie pozwalają nam na to. To samo dałoby się powiedzieć o przemówieniach reprezentantów stowarzyszeń, z których wynika, jak wielką wagę przypisują oddziałom Związku Strzeleckiego, jako strażnikom polskości na południowo - wschodnich rubieżach Polski, jakoteż o zacieśnieniu się wzajemnych stosunków i wyzbywaniu się szeregu upodobań wzajemnych w obliczu wspólnych zadań państwowo - narodowych. Nie wolno mi pominąć, że dużą zasługę w tym kierunku należy przypisać gen. Popowiczowi, który w serdecznej trosce o dobro prac społeczno - państwowych stał się tego zżliżeniem rzecznikiem. To też brać strzelecka otacza Generała swego Korpusu niekłamaniem przywiąza-

niem, a Generał ze swej strony odplaca jej iście ojcowską miłością. Kto głębiej umiał spojrzeć temu Zjazdowi do duszy, ten wiele jeszcze innych prawd odczytać potrafił i wyjechał wzmocniony na duszy i spokojny o ten szmat ziemi naszej, który strzegą strzeleckie orłęta w pięciuset strażnicach rozsiansych po tej krwawo nasiąkłej ziemi. Za temi tarczami strzeleckimi z Białym Orłem na czerwonym polu, które są Znakiem społecznej organizacji obywateli urodzonych i zamieszkałych od stuleci na Ziemi, której nigdy z bronią w rękę nie zdobywaliśmy na miejscowej ludności, przeciwnie, wiele razy wyzwoliliśmy tę ludność z obcej niewoli, broniliśmy jej przed najazdami tatarów — kryje się nasze do niej prawo. A prawo to wzmocniamy tem, że będąc gotowemi do obrony naszych praw — nie hasła walki wywieszamy na swych sztandarach, lecz hasła wspólnej pracy na zasadach równych i wolnych obywateli w wolnej i wspólnej Ojczyźnie

Referat T. Czaki o zadaniach pracy strzeleckiej w obecnej dobie wygłoszony na Zjeździe — momenty te mocno pod-

kreślił. A fakt, że uczestnicy w liczbie 300 wysłuchali go z zapartym oddechem świadczył, że był on odzwierciedleniem i sformułowaniem tego, co się w ich duszach znajduje.

Nowy Zarząd Okręgu wybrano jednomyślnie przez aklamację. Prezesowi Schmalowi przy nowym wyborze zgotowano spontaniczną owację.

Zjazd wysłał depezesz holdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, Biskupa Bandurskiego, gen. Rydz - Śmigłego, nadto depezesz do Zarządu Głównego Zw. Strzeleckiego z wyrazami uznania dla jego prac, którą Zjazd przyjął burzliwymi oklaskami, oraz podobne depezesz do płk. Sławka, płk. Koca i inne.

Wieczorem w sadach hotelu Krakowskiego odbył się obiad wydany dla wszystkich uczestników Zjazdu przez gen. Popowicza. W obiedzie wzięli udział zarówno delegaci strzeleccy, jakoteż wszyscy goście obecni na Zjeździe. Obiad odbył się w podniosłym nastroju, a Brygada i pieśni strzeleckie zakończyły uroczystość.

Tytus Czaki.



Grupa uczestników zakończenia kursu świetlicowego we Lwowie.

KURS KIEROWNIKÓW ŚWIETLIC WE LWOWIE

Po kursie świetlicowym w Warszawie i Wilnie przyszła kolej na Lwów. Jest to już trzeci z kolei kurs organizowany z inicjatywy Kmdy Głównej dla przygotowania kierowników świetlic strzeleckich. Kurs trwał okrągłe 2 tygodnie, t. j. od 1 do 15 lutego. Kurs pomieszczony był w koszarach 40 p. p. Zajęcia i wykłady świetlicowe odbywały się w świetlicy pułku i w sali sypialnej.

Wszystko byłoby nie najgorzej, gdyby... gdyby właśnie nie te mrozy. Wszystkim nam się dały we znaki. Ale chyba najwięcej kursowi. Bo choć pułkownik Gągół d-ca pułku dodawał coraz to po 40 kg. węgla, to przecież temperatura w sypialni i świetlicy rzadko kiedy wznosiła się ponad „0”.

Mróz jednak nie potrafił ściąć atmosfery pracy i ruchu na kursie. Wprawdzie krótko byłem na kursie, spostrzegłem jednak u słuchaczy duże zainteresowanie się zagadnieniami prac świetlicowych, oraz duże korzyści wyniesione z kursu. Trzeba to zapisać na plus kierownika Kursu ob. Malinowskiego, jak również wszystkich pp. prelegentów i stu-

chaczy, którzy nie zrażając się zimnem i trudnemi warunkami pracy chętnie współpracowali z kursem.

Kurs zorganizowany był dla trzech okręgów: lwowskiego, przemyskiego i wołyńskiego. Ogółem zgłosiło się 20 słuchaczy, w czem z okręgu lwowskiego 15 i z przemyskiego 5.

Wykształcenie słuchaczy wahało się od 7 kl. szkoły powszechnej do 6 kl. gim.

Wiek od 18 — 39 lat; przeważająca większość w latach do 22.

Od programu Kmdy Główn. kierownictwo kursu uczyniło niektóre konieczne odchylenia. Ze względu na małe wyrobienie słuchaczy trzeba było opuścić wykłady o charakterze ściśle teoretycznym. Natomiast dodano kilkanaście godzin wykł. z Polski współczesnej i powiększono zajęcia praktyczne. Wykłady przeprowadzali ob. ob. Kruk - Kolbuszowski, Dr. Czuchajowski, dyr. Piątek, T. Malinowski, Głowaczewski, Golka i inni.

Na zakończenie kursu przybył płk. Niezabytowski, szef sztabu DOK. płk. Giegół d-ca 40 p. p., oficerowie sztabu i pułku, Kmdt Okr. ob. Kolbuszowski z ofi-



Kurs w Tarnopolu. We środku gen. Dowoyno-Sołłohub i inni.

cerami strzeleckimi, obywatele z miejscowych oddziałów.

Po zagajeniu przez ob. Kolbuszowskiego i krótkim sprawozdaniu kierownika kursu, zabrakł głos płk. Niezabitowski w im. gen. Popowicza d-cy DOK. VI, podnosząc rolę i doniosłość prac Zw. Strzel. obejmującego szerokie zadanie wychowania nie tylko żołnierza, ale i światłego obywatela, która to praca znajduje obecnie pełne uznanie władz państwowych. W imieniu Kom. Główn. przemawiał ob. Golka, ref. ośw., który podkreślił rolę świetlic w naszej pracy społeczno-wychowawczej i szczególnie obowiązki kierowników świetlic w pracy na terenach południowo-wschodnich.

Przy herbatce wśród śpiewów i wesołych rozmów spędzili zebrani ostatni wieczór świetlicowy.

Oby ta podniosła atmosfera ideowa towarzyszyła obywatelom kursantom w ich pracy we własnych już świetlicach.

ZAKOŃCZENIE KURSU PODOFICERSKIEGO W TARNOPOLU.

W niedzielę, 24 ub. m. w świetlicy pułkowej 54 p. p. w Tarnopolu, kurs podoficerski Zw. Strzeleckiego Okręgu Lwowskiego święcił oficjalną uroczystość zakończenia swych prac. Okręg lwowski zyskiwał 60 instruktorów-podoficerów, którzy przyczynią się napewno do wzmożenia tempa pracy na terenie Ziemi Czerwieńskiej.

Uroczystość rozpoczęło piękne przemówienie d-cy 12 D. P. gen. Dowoyno-Sołłohuba, który następnie wręczył kursantom świadectwa ukończenia kursu.

Po rozdaniu świadectw zaproszeni goście, wykładowcy i słuchacze kursu zasiedli do stołów, do obiadu żołnierskiego, w czasie którego okolicznościowe przemówienie wygłosił gen. Sołłohub, wzywając kursantów do dalszej, intensywnej pracy w Związku Strzeleckim. Gen. Sołłohubowi, opiekunowi kursu za opiekę nad nim w żołnierskich prostych słowach podziękował strzelec Jaszczuk, członek oddziału Burakówka.

Imieniem Okręgu przemawiał prezes jego, ob. Schmal, dziękując zebrany reprezentantom władz wojskowych i cywilnych za pomoc okazywaną kursowi, oraz wzywając jego wychowawców do owocnej pracy, której szczegółowe wytyczne z miejscem omówił.

Na zakończenie odbyło się wspólne zdjęcie, poczem po odśpiewaniu „My, Pierwsza Brygada” oraz „Hej strzelcy wraz” zebrani rozeszli się.

Uroczystość zaszczylił swą obecnością: gen. Dowoyno-Sołłohub, d-ca 12 D. P. płk. Wojtkiewicz, d-ca piech. Dyw. ob. Schmal, prezes Okr. ob. dr. Lenkiewicz, prez. obw. płk. Bogaczewicz, zast. d-cy 54 p. p. dyr. Thinel, prezes Sokoła i wielu innych.

KURS INSTRUKTORSKI P. W. DLA STRZELCZYŃ W WARSZAWIE.

W dniu 26 lutego zakończył swe prace sześciotygodniowy kurs p. w. dla strzelczyń, mający na celu przeszkolenie Obwodowych i Okręgowych Instruktoerek Pracy Kobiet, celem uzyskania przez nie stopnia instruktorki p. w.

Okres trwania kursu przypadł na czas najgorszy, katastrofalne mrozy i zamiecie śnieżne, które stwarzały bardzo ciężkie warunki. I tylko nadzwyczajnej u czynności 30 p. S. K. zaopatrującego kurs obficie w węgiel zawdzięczano wogóle możliwość przetrwania wyznaczonego na kurs okresu.

Wszystkie uczestniczki, za wyjątkiem jednej chorej, zdały obowiązujące je egzaminy końcowe, a co ważniejsze egzamin życiowy wytrzymałości i obowiązkowości. Zmusić się do intensywnej pracy, jakiej wymagał obszerny program kursu, było istotnie bardzo ciężko.

Program kursu obejmował bowiem wszystkie przedmioty z zakresu p. w. przewidziane programem Państw. Urzędu W. F. i P. W. dla kursów instruktor-

skich, a w zakresie w. f. — prowadzenie gimnastyki, instruowanie, sędziowanie lekkiej atletyki i gier sportowych. Na naukę poświęcono ogólnie 190 godzin, z czego teoria 94 godz., praktyka 96 godz.

Wykładowcami na kursie byli: kpt. Daniulkiewicz, por. Kalman, por. Kasprzycki, ref. Kudelska, kpt. Neugebauer, kpt. Tymiański, ref. Wittekówna, kpt. Kurleto, kmdtka Małecka, ref. Szydłowska i instr. Urbaniak. Wykładowcy często-kroć musieli opuszczać wykłady i spóźniać się na nie z powodu utrudnionej z Cytadela komunikacji, co też ujemnie odbijało się na wewnętrznym ładzie kursu.

Mimo jednak wszystko strzelczynie nauczyły się bardzo dużo i napewno ze wszystkich nich okręgi będą miały wydatną pomoc. Reprezentowały one wszystkie zakątki Polski, przyczem na 29 strzelczyń, największa liczba, bo 6 pochodziła z Okręgu Wołyń, 5 nadesłał Brześć n. B., po 3 Łódź i Lwów, po 2 Warszawa, Radom, Przemyśl, Kielce i wreszcie po jednej Kraków, Śląsk, Wilno i Grodno.

Słuchaczki dzieliły się na dwie grupy: mające przeszkolenie ogólnie - wojskowe, nabyte na kursach, lub obozach i mające przeszkolenie, nabyte tylko w oddziałach strzeleckich. Te ostatnie przyjęto na kurs ze względu na ich wysoki poziom ideowy, wykształcenie i wyrobienie organizacyjne. Miały jednak zastrzeżoną ewentualność nieotrzymania stopni instruktorskich.

Egzamin końcowy, odbyty w dniach 23, 25 i 26 lutego, złożony przed Komisją Egzaminacyjną w składzie: przewodniczącego mjr. Parkasiewicza, członków p. Kudelskiej i kpt. Neugebauera, stopień instruktorski przyznał 20 strzelczynom. Wyniki bardzo dobre uzyskały 4 strzelczynie, dobre 14-ie, dostateczne 2-ie. Stopnie podinstruktorskie otrzymało 8 strzelczyń, z czego jedna z wynikiem bardzo dobrym, 3 — dobrym, 4 — dostatecznym. Egzaminy sędziowskie z lekkiej atletyki i gier sportowych, przed specjalną Komisją P. Z. L. A. zdały: z lekkiej atletyki 11, gier sportowych 12.

Kierownictwo kursu z ramienia Zarządu i Kmdy Głównej objęła ob. Szydłowska, kmdtką mianowana została ob. Kobryniewiczowa, kmdtka Okr. Kraków, szefem ob. Waschówna, instr. Okr. Wilno, szefem kancelarii ob. Nowacka, instr. Okr. Grodno.



Również w Warszawie na kursie ko mendantek było zimno... Błogie chwile przy piecu...

A MOŻE — DAJ BOŻE!

(Na marginesie zawodów w Berlinie).

Kto z Czytelników śledził przebieg międzynarodowych zawodów strzeleckich w Berlinie, czytając o nich w prasie polskiej i niemieckiej, ten mógł z łatwością wyciągnąć wnioski na przyszłość dla naszych zawodników w kraju i zagranicą. Trzeba z sukcesów, osiągniętych na zawodach wycisnąć to, co cechowało naszych reprezentantów na strzelnicy berlińskiej wśród całej plejady „asów“ zagranicznych, oraz ze spostrzeżeń i doświadczeń, dokonanych tam na miejscu, — zbudować kiosk na ogłoszenia poglądowej metody działania w przyszłości. Przydadzą się jedne i drugie, bo zbliża się termin najróżnorodniejszych prac strzeleckich w kraju i termin nowego występu poza granicami Państwa.

Zanim jednak przejdziemy do tych rozważań, przebiegnijmy choćby migawkowo — pamięcią po berlińskich deskach.

Przygotowania, — zapowiedzi, — numerowanie zawodników, strzelania indywidualne, zespołowe, — nagrody — powrót do kraju.

— Reminiscencje! Wrażenia, zapytania i znowu wspomnienia!

— Na cóż to wszystko?.. A jednak...

A jednak wyróżnili się nasi zawodnicy — kulturą strzelecką. Nie powiem, aby jej nie okazali inni współzawodnicy; przeciwnie, byli nawet tacy, którzy Polaków przewyższali pod tym względem. Ale kultura polskich strzelców, reprezentujących barwy narodowe, miała swoiste cechy, odróżniające Polaków od przedstawicieli ludów północnej Europy.

Przedewszystkiem sportowość zawodników polskich! I tamci także ją posiadają... w dużym zakresie. Np. Anglicy i Duńczycy, potomkowie świetnych małokalibrowców, przywieźli z sobą dumna pewność zwycięstwa. Szwedzi nie mieli wprawdzie tej dumy, ale obrwali ambicją ponad Niemcami, którzy z zazdrością śledzili wynik każdego strzału w szych przeciwników.

Polacy wystąpili z kulturalną odwagą i nie okazali ani dumy, ani zazdrości. Lęku także nie znali. Wyniki i sukcesy zawdzięczają ambitnej pracy w ciężkich warunkach. Zdecydowali się strzelać, aby nauczyć się zwyciężać.

To, czego im brakło do uzyskania pełnego zwycięstwa, spostrzegli i dobrze w pamięci zachowali. A brakło im przede wszystkim racjonalnego treningu, który stawiał naszych przeciwników na rydwanie pewności i celności strzału.

Niemcy wykazali sztukę treningu, ale byli u siebie w domu, bo przeprowadzali go od szeregu miesięcy na tych samych deskach i w tych samych ciągłych warunkach. Wykazali się lepszą od polskich strzelców postawą leżącą. To samo Anglicy i Szwedzi. Gorszemi byli Duńczycy.

— Postawa leżąca, — głupstwo! Takby się nam zdawało, że strzelanie z tej postawy nie wymaga długiego treningu, bo jest najłatwiejszą ze wszystkich postaw. Tak się tylko wydaje.

— Spoglądnijmy na tabele seryjnych strzelonych w tej postawie i porównajmy ze strzelaniem w postawie stojącej.

— Nie wielka różnica, ale suma tych różnic jest olbrzymia.



Rutecki w Berlinie.

— Przecież Ole Eriksson, mistrz świata (i Europy) gorsze ma wyniki w stojącej, a jednak pokonał w sumie wszystkich.

— Słusznie! Ale i nasz Gościewicz wspaniale strzela w postawie leżącej, — bije bowiem Ruteckiego i Bocka.

Wstąpmy teraz do naszych strzelnic małokalibrowych. Wszyscy strzelają z postawy stojącej, dosłownie wszyscy. Leżąca strzela się tylko na strzelnicach wojskowych.

To jedno doświadczenie. Idźmy dalej... i zapytajmy każdego zawodnika o wiek strzelecki. I znowu różnica, ale tym razem na korzyść naszą. Tamci — to niejako zawodowi internacjonalisci, nasi — dopiero debjutanci. Tamci — niektórzy — to z zawodu puszkarze, którzy strzelanie mają na rano, południe i wieczór. To ich poniekąd fach. Z naszych zawodników — jedynie Gościewicz może mieć najwięcej sposobności do „fachowości“. Reszta to poławiacze sportu i jego krzewiciele.

Gdy znowu przyjrzymy się systemom broni, używanym na międzynarodowych zawodach strzeleckich w Berlinie, — przekonamy się, że ani jedna drużyna reprezentacyjna nie poszczyciła się jednolitością systemu. U Szwedów — przeważał system krajowy, to samo u Niemców i Anglików, — my Polacy pokazaliśmy: widmera, winchestera i „hawuzeta“. Własnego systemu nie posiadamy, jak gdyby nas nie stać było na konstruktorów i fabrykantów. Minęło jedno, — może przemienie i drugie dziesięciolecie — i może jeszcze nie będziemy mieli własnej broni małokalibrowej. Tymczasem niech zarabia zagranicą!

— A może — daj Boże!

Inaczej ma się sprawa z amunicją. Wprawdzie powiadają wszyscy, że lepsza jest zagraniczna od polskiej, ale pomimo to mamy dowody, że również amunicja fabryki „Pocisk“ nie jest zła i nie boi się „dziesiątek“. Cóż ona winna, że np. Golański miał pecha. Czyż amunicja „Pocisku“ winna, że strzelał „pechownie“. Wiemy, że na treningu inaczej było. Przyczyna nie leżała ani w Golańskim, ani w amunicji, ale w samym pechu, który jest często nieustępliwy. Strzelajmy ciągle własną amunicją, — to pech ucieknie...

— Dosyć już tego! Chodźmy teraz na naukę! Przenieśmy się na teren „małokalibrowszczyzny“ — międzynarodowej i rozglądajmy się polskim okiem wzdłuż i wszerz.

— 600.000 strzelców małokalibrowych w oddziale niemieckiego kartelu strzeleckiego. Cyfra pokaźna — zwłaszcza, że wyrosła ona z 90 — w r. 1920. Przed 9 laty było 90 członków, dzisiaj 600.000 prawdziwych strzelców - sportowców. Czyż więc nie opłacało się Niemcom w ciągu tych lat wybudować aż 15 fabryk broni, 5 fabryk amunicji i 20 fabryk tarcz strzeleckich — i to tylko dla broni małokalibrowej.

— A u nas? Wprawdzie w Zw. Strzeleckim i innych stowarzyszeniach uprawiających strzelectwo, mamy zrzeszone dziesiątki tysięcy, ale ileż z tej liczby osób uprawia sport strzelecki?

Pozatem jedna fabryka amunicji cal. 22 i więcej... nic.

— Pozatem mamy strzelnice małokalibrowe. Gdy u nas jedna strzelnica wypada na 42 000 mieszkańców, czyli na 5000 zdolnych do strzelania, to np. w Niemczech jedna strzelnica wypada na 100 strzelców. W Szwajcarii jest jeszcze lepiej, bo jedna strzelnica na 80 strzelców. Nie gorzej jest i w innych państwach.

— Oto szczypta porównań i spostrzeżeń, dokonanych z racji wyjazdu i powrotu z Berlina. *Cz. Żelazny.*

DZIAŁ ROZRYWEK

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 9.

Marsz
Buk
Zle
Lew
Wojna
Nów
Ewa
Lek
Okno
Warszawa

Marsz Sulejówek - Warszawa, lub jakby powiedzieli miłośnicy bardziej ścisłych definicji „Marsz Sulejówek — Belweder” zaprzęta teraz umysły wszystkich strzelców. I strzelczyń również, bo choć pomalutku, ale stale zwiększa się ich ilość w długim spisie rozwiązywaczy. W tem zadaniu też miały głos, nie zawsze może trafny, ale podobne nieszczęścia i strzelcom się zdarzają.

Nieszczęśliwych wypadków w tem zadaniu nie braknie. Oddział Ropczyce i dwa oddziały strzelczyń warszawskich „Cytadela” i „Śródmieście” nadaremnie się będą szukać wśród prawidłowych rozwiązań. Zgubiło ich suche rozwiązanie „Marsz Sulejówek — Warszawa”. A gdzie się podział długi szereg poszczególnych słów?

Z księżycem, a właściwie jedną z jego faz też nie wszyscy dali sobie radę. Ob. Nagórko, Koskie i oddział Końskie zamiały „nów” podali „pół”, ob. Małkowski z Chorzel jeszcze inaczej, bo „róg”.

Były i błędy z nieuwagi. Bo tylko chyba dlatego oddział Mraźnica w miejsce „lew” wstawił „len”, a ob. Herman, Końskie „Ewę” przerobił na „Ewkę”.

Najsmutniej to było z ob. Tylmanem z Ozorkowa. Napisać pierwsze słowo „marsz” potem je pięknie przekreślić i zamienić na „blues”, to tylko dowód, że się ma pecha i to wyjątkowego. Ten sam błąd uczyniła i ob. Dymnicka z Królewskiej Huty.

Prawidłowe rozwiązanie nadeszli: 1) ob. Eug. Wolfram Wawer, 2) ob. A. Wolfram, Wawer, 3) ob. Babiarz, Przemysł, 4) ob. Bandurski, Opoczno, 5) ob. Ornoch, Warszawa, 6) ob. Borysławski, Warszawa, 7) ob. Artwiński, Chełm, 8) oddział Przeworsk, 9) ob. Bronicki, Warszawa, 10) ob. Strauss, Jarosław, 11) ob. Al. Wikiel, Warszawa, 12) oddział Turmont, 13) ob. Ropelewski, Warszawa, 14) ob. K. Wikiel, Warszawa, 15) ob. Ślędz, Grajewo, 16) ob. Kupraszewicz, Grajewo, 17) ob. Herold, Lwów, 18) ob. Jurgenson, Motol, 19) ob. ob. Koziański i Kantorek, Tomaszów Mazowiecki, 20) oddział Złoczów, 21) ob. Rychłowski, Lwów, 22) ob. Hardej, Sokołów Podlaski, 23) ob. Piwowarczyk, Borysław, 24) ob. Dąbrowa, Kraków, 25) ob. Faber, Kraków, 26) ob. Drozdowski, Stary Sambor, 27) ob. Podraca, Jędrzejów, 28) ob. Kwiesielewicz, Rajgród, 29) ob. Mendel, Nowy Dwór, 30) ob. Terlecki, Poszumień, 31) ob. Currin-Kuzka, Warszawa - Marymont, 32) ob. Mazurek, Mniszek, 33) Obwód Wodzisław, 34) ob. Żurawik, Czarna Wieś, 35) ob. Kempieński, Warszawa, 36) oddział Trzebieszów, 37) ob. Krawczyk, Kraków, 38) Wiejskie Kółko Myśliwskie w Podde-

bicach, 39) ob. Kuziów, Kraków, 40) ob. Janczarski, Hruszwica, 41) ob. Zdział, Radom, 42) ob. Krakowski, Jednorożec, 43) ob. Buczyński, Falenica, 44) ob. Grabowski, Krasnosielec, 45) ob. Kąkolówna, Kozowa, 46) ob. Stępkowski, Chorzele, 47) oddział Wywła, 48) ob. Głowacz, Chrzanów, 49) oddział Szczekociny, 50) oddział Kamień, 51) ob. Serafin, Bydgoszcz, 52) ob. Nowak, Warszawa, 53) „Kaem”, Warszawa, 54) oddział Królewska Huta, 55) ob. (?), Kozowa.

Przyznaną nagrodę, książkę Umiaostowskiego „Ludzie głębin” wylosował oddział Szczekociny.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 10.

Halina Konopacka.

Tu już nie pomylił się nikt. Nasza mistrzyni jest zbyt popularna, aby nazwisko jej mogło budzić jakieś trudności i dlatego nie mając nic do powiedzenia na temat nadesłanych rozwiązań, zajmemy się tylko ich wyszczególnieniem.

Nadeszli je: 1) oddział Trzebieszów, 2) ob. Bandurski, Opoczno, 3) ob. Tylman, Ozorków, 4) ob. Płaskowski, Warszawa, 5) ob. Ornoch, Warszawa, 6) ob. Borysławski, Królewska Huta, 7) ob. Nagórko, Końskie, 8) ob. Artwiński, Chełm, 9) oddział Przeworsk, 10) ob. Bronicki, Warszawa, 11) ob. Strauss, Jarosław, 12) ob. Al. Wikiel, Warszawa, 13) oddział Turmont, 14) ob. Ropelewski, Warszawa, 15) ob. K. Wikiel, Warszawa, 16) ob. Ślędz, Grajewo, 17) ob. Kupraszewicz, Grajewo, 18) ob. A. Wolfram, Wawer, 19) ob. Eug. Wolfram, Wawer, 20) ob. Babiarz, Przemysł, 21) ob. Jurgenson, Motol, 22) ob. Herold, Lwów, 23) ob. ob. Koziański i Kantorek, Tomaszów Mazowiecki, 24) oddział Złoczów, 25) ob. Rychłowski, Lwów, 26) ob. Hardej, Sokołów Podlaski, 27) oddział Mraźnica, 28) ob. Piwowarczyk, Borysław, 29) ob. Pieniążkówna, Warszawa, 30) ob. Dąbrowa, Kraków, 31) ob. Faber, Kraków, 32) oddział Ropczyca, 33) ob. Małkowski, Chorzele, 34) ob. Drozdowski, Stary Sambor, 35) ob. Podraca, Jędrzejów, 36) ob. Kwiesielewicz, Rajgród, 37) ob. Mendel, Nowy Dwór, 38) ob. Herman, N. Troki, 39) ob. Terlecki, Poszumień, 40) ob. Currin-Kuzka, Warszawa - Marymont, 41) ob. Mazurek, Mniszek, 42) Obwód Wodzisław, 43) ob. Żu-

rawik, Czarna Wieś, 44) ob. Kempieński, Warszawa, 45) ob. Krawczyk, Kraków, 46) Wiejskie Kółko Myśliwskie, Poddebice, 47) ob. Kuziów, Kraków, 48) ob. Janczarski, Hruszwica, 49) ob. Krakowski, Jednorożec, 50) oddział Końskie, 51) ob. Zdział, Radom, 52) ob. Rejnes, Huta „Dąbrowa”, 53) ob. Buczyński, Falenica, 54) ob. Grabowski, Krasnosielec, 55) ob. Kąkolówna, Kozowa, 56) ob. Stępkowski, Chorzele, 57) oddział Wywła, 58) ob. Głowacz, Chrzanów, 59) oddział Szczekociny, 60) oddział Kamień, 61) ob. Serafin, Bydgoszcz, 62) ob. Czachła, Oleksińce, 63) ob. Nowak, Warszawa, 64) „Kaem”, Warszawa, 65) ob. Dymnicka, Królewska Huta, 66) ob. (?), Kozowa, 67) ob. Nikodem, Sarnów, 68) oddział Królewska Huta.

Przyznane nagrody, po 3 tomiki „A. B. C. instruktora sportowego” wylosowali: ob. Czachła, Oleksińce, ob. Herold, Lwów i ob. Drozdowski, Stary Sambor.

PUNKTACJA.

Punktację prowadzą, mając po 13 punktów, ob. ob. Krawczyk, Kraków, Strauss, Jarosław, Kupraszewicz, Grajewo, Ślędz, Grajewo, Currin-Kuzka, Warszawa - Marymont, Terlecki, Poszumień, Płaskowski, Warszawa, oddział Szczekociny, Borysławski, Warszawa.

W jednym z następnych numerów podamy punktację wszystkich Oddziałów i Obywateli.

ZADANIE Nr. 13

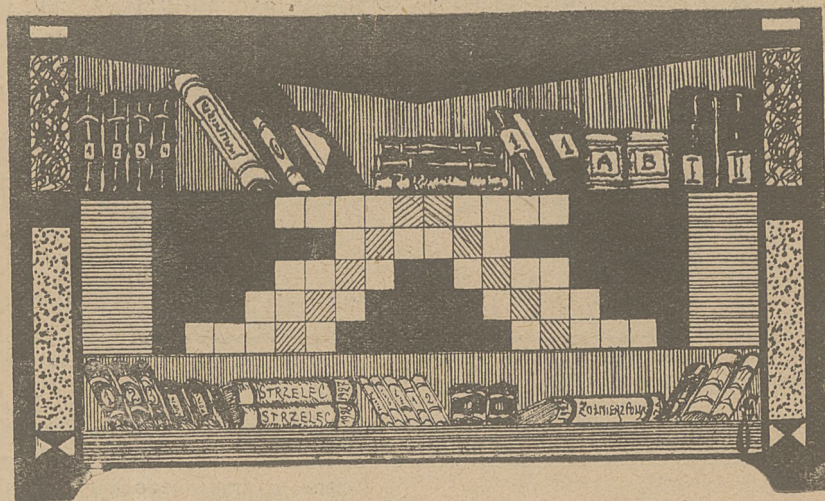
poświęcone uczestnikom kursu świetlicowego w Wilnie

ułożył ob. Terlecki z Poszumienia, koło Święcian Wileńskich.

W miejsce kratak wstawić należy osiem wyrazów, które czytane poziomo oznaczają: 1) Zbiór książek, 2) Rzecz zapałem przez młodych uprawiana, 3) Niewolnicy, 4) Kres marszu lub biegu, 5) Miasto w Afryce, 6) Ryba, 7) Mieszkańcy pustyni, 8) Sprzęt narciarski.

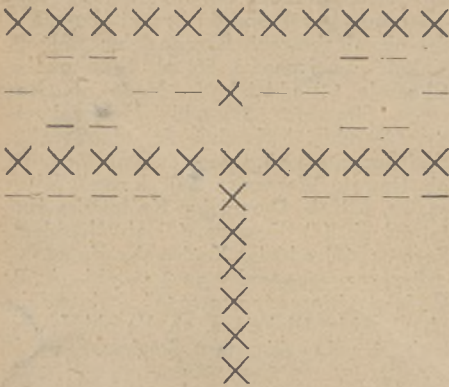
Rozwiązanie, tworzące nazwę znaczenie każdego dobrego kierownika świetlicy, otrzymamy z liter wstawionych w miejsce zaciemnionych kratak i odczytanych od dołu lewej części figury do góry i z powrotem do dołu.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa w dniu 18 marca, za zadanie 1 pkt., nagroda dla 3 rozwiązywaczy nowo wydany utwór Bakala „Serce Komendanta”.



ZADANIE Nr. 14

poświęcone ob. Kmitównie z Lucka,
sekcijnej zwycięskiego zespołu na Marszu
Sulejówkę — Belweder
ułożył ob. Terlecki z Poszumienia.



W miejsce kresek i krzyżyków wstawić należy szereg słów, które czytane pionowo oznaczają: 1) Inaczej „skonat”, 2) Najniższe piętro domu, 3) Okres walki bokserskiej, 4) Inaczej „zwierzchnik”, 5) Inaczej „wołanie”, 6) Wyraz szukany, 7) Mieszkanie pszczoł, 8) Inaczej kochana, luba, 9) Dłuższy okres czasu, 10) Członek rodziny, 11) Imię męskie zdrobniale, postać z „Potopu” Sienkiewicza.

Litery wstawione w miejsce krzyżyków poziomych i odczytane w kierunku wskazówki zegarowej tworzą nam nazwę najbardziej dla nas obecnie aktualną, krzyżyki zaś pionowe miejscowość dobrze znaną.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa w dniu 18 b. m., nagroda książka mjr. Lipińskiego „Wśród Orłat lwowskich”. Za zadanie 1 punkt.

LIST DO REDAKCJI

Otrzymujemy z prośbą o wydrukowanie list treści następującej.

Dn. 8.II 1929 r.

Szanowny Panie Redaktorze!
Raczy Pan na łamach tygodnika, umieścić te kilka słów do ogólnej wiadomości.

Będąc w dużym stopniu sympatykiem Zw. Strzeleckiego z radością czytam o wszelkich imprezach urządzanych przez Związek.

Czyta się więc, że strzelcy dobrze strzelają, pływają, boksują się i t.d., jednym słowem same rzeczy chwalebne, niechże więc znajdzie się w tem i fakt, który w oczach tysięcy sportowców, rzucił cień na Zw. Strzelecki pod względem wychowania sportowców dżentelmenów.

Było to na pierwszym kroku bokserskim w Ośr. Wych. Fizycznego.

Podczas walki Kuchmińskiego (Varsovia) z ob. Błaszkwiczem (oddz. Strz.-Mar.), ten ostatni został przez sędziego zdyskwalifikowany za foule (nawiasem mówiąc niezbyt słusznie).

Obywatel ów pozwolił sobie w ten sposób zareagować na orzeczenie sędziego, iż nie podał zwycięzcy swemu ręki na ringu, czym wywołał słusne oburzenie licznej publiczności i niezbyt pochlebne epitety pod adresem Zw. Strzeleckiego. Możliwe, iż fakt ten pominąłbym milczeniem, gdyby nie to, iż kapitan Kurlito w swem sprawozdaniu również nie wspomniał o tem.

A przypuszczam, że warto uświadomić ogół braci strzeleckiej, że podobne postępowanie chwały Związku nie przysporzy, ale wprost przeciwnie...

Niechże więc obywatel Urbaniak pomyśli o tem, by jego uczniowie nie tylko dobrze władali sierpowymi, ale żeby również byli i dżentelmenami.

Raczy Pan Redaktor przyjąć wyrazy głębokiego szacunku

Marjan Dąbrowski
podchorąży obserwator

W zupełności zgadzamy się z p. Dąbrowskim, że strzelec powinien nie tylko dobrze władac sierpowymi, ale również być dżentelmenem. Zgadzamy się też, że zachowanie się ob. Błaszkwicza na ringu po walce nie przyniosło Związkowi zaszczytu i sprawiło jaknajgorsze wrażenie na publiczności, której było zaledwie paraset osób, a nie tysięcy, co zresztą nic niema do rzeczy.

Stanowczo jednak nie możemy z p. Dąbrowskim zgodzić się w jego nazbyt surowym sądzie o przykrem zajściu, którego zakończenie rozegrało się poza jego oczami.

Dla ob. Błaszkwicza zawody w ośrodku były naprawdę „pierwszym krokiem bokserskim” i zakończyły się bardzo boleśnie, bo sędzia, jak sam p. Dąbrowski pisze, niezbyt słusznie zdyskwalifikował go w walce, którą przegrał, ale pragnął doprowadzić do końca. Podniecenie pierwszą walką, podrażnienie wywołane bezapelacyjną przewagą przeciwnika, wreszcie krzywdząca decyzja sędziego, która nawiasem mówiąc oburzyła znaczną część publiczności, wszystko to wprowadziło z równowagi początkującego boksera.

Odmowa podania ręki zwycięzcy, rzecz ze wszech miar pożałowania godna, była nieopanowanym odruchem irytacji. Stary bokser potrafiłby zapewne zapanować nad nerwami.

Zachowanie ob. Błaszkwicza oburzało w pierwszym rzędzie obecnych na zawodach strzelców i właśnie ob. Urbaniak zażądał by on natychmiast przeprosił swego przeciwnika. Ochłonawszy z wrażenia ob. Błaszkwicz zrozumiał swój błąd i udał się do szatni Varsovi, by przeprosić p. Kuchmińskiego.

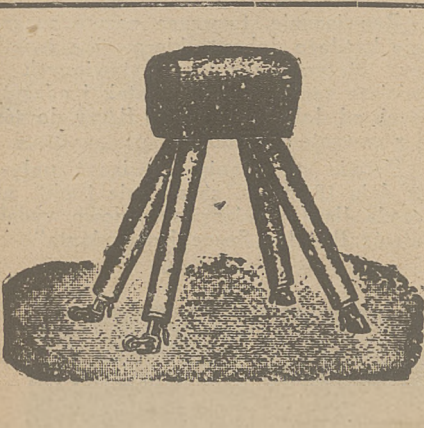
Czynem tym w zupełności zrehabilitował się. Jest rzeczą ludzką popełniać błędy, ale dżentelmen wyciąga z nich konsekwencje i ma je odwagę naprawiać. Tak właśnie uczynił zbyt nieopanowany strzelec.

Przypuszczam, że obecnie znając cały przebieg zajścia, p. Dąbrowski sam przyzna, iż sąd jego był za ostry.

O incydencie tym nie pisaliśmy, gdyż sprawa była niemiła, a winowajca i tak dosyć miał za swoje.

MATERJAŁY L. O. P. P. DLA ZWIĄZKU.

Komenda Główna Związku otrzymała od Zarządu Głównego L. O. P. P. 18 biblioteczek lotniczo-gazowych oraz komplet tablic, potrzebnych do nauki ratownictwa gazowego. Materiały te zostaną rozesłane do Komend Okręgów, które po prace propagandowe dla Komend Obwodów i Oddziałów zwrócić się mogą do Wojew. Komitetów L. O. P. P.

PAMIĘTAJCIE
O WALNYM ZJEZDZIE
ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

**KOZŁY, KONIE,
SKRZYNIĘ DO SKOKÓW,
ORAZ WSZELKI SPRZĘT GIMNASTYCZNY
KOMPLETNE URZĄDZENIE SAL
GIMNASTYCZNYCH p/g PRZEPISÓW
WŁADZ
PRZYBORY DO WSZELKICH SPORTÓW
„DOM SPORTOWY“
POZNAŃ ŚW. MARCIN 14 TEL. 5571
KATALOGI, CENNIKI I KOSZTORY-
SY WYSYŁAMY BEZPŁATNIE
WYSTAWIAMY NA POWSZ. WYSTAWIE
KRAJOWEJ W POZNAŃU**

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.

Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.

Redaktor przyjmuje: od godz. 12—14. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła, Redakcja rękopisów nie zwraca

A UNKI P ENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą o 50 % drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 800 zł., 1/2 strony 480 zł., 1/3 strony 340 zł., 1/4 strony 260 zł.

Za tekstem: cała strona 600 zł., 1/2 strony 360 zł., 1/3 strony 250 zł., 1/4 strony 210 zł. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25% drożej, zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

p. o. Redaktor: JERZY SZYSZKO-BOHUSZ

Wydawca: „Kadra” Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Ofseto w drukarni „Kadra”, Długa 50.